Nr. 109. **Kraków, Niedziela 13 Maja 1888.** **Rocznik VII**

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla amiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. R. Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

Wydawnictwo materyałów do historyi powstania z r. 1863 i 1864. Tom wstępny — cena 3 złr.

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Sytuacya wiedeńska.

***Wiedeń,** 11 maja*

W chwili, kiedy to piszę, obraduje pełna komisya Izby poselskiej nad projektem ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Czy komisya będzie w obradach swoich miała pełną świadomość obecnej sytuacyi, czy i jakie z tego wyprowadzi następstwa, czyli też może jeszcze czas jakiś odbywać się będzie gra w ślepą babkę — nie wiem jeszcze. Być może, iż jutro, gdy list ten będzie już oddany do druku, telegraficzne otrzymacie o tem doniesienie. Dzisiaj czuję się w obowiązku donieść wam, co wiem najpozytywniej, że sprawa wódczana stanęła między obiema połowami monarchii na ostrzu noża. Korespondencya między oboma ministrami skarbu ukończona — a ostatniem słowem Węgier jest stanowcze: *non possumus* co do kontyngentu, również stanowcze co do bonifikacyi, którą Węgrzy tylko o 1 złr. chcą podnieść. Od tego p. Tisza nie odstąpi na włos — a kto wie, jak silną jest pozycya tego ministra tak w kraju jak u korony, zrozumie, iż rząd węgierski nie będzie tym, który z powodu tego zachwiać się może.

Czy ustąpi austryacka prawica? a właściwie, czy ustąpią posłowie z Galicyi, o których głównie tu chodzi? co zrobi lewica — czy pójdzie razem z Czechami, którzy dla ratowania rządu i cukru gotowi są wszelkie w tej sprawie interesa i żądania Polaków poświęcić — czyli też użyje sprawy wódczanej do obalenia gabinetu Taaffego i razem z Polakami obstawać będzie przy tych żądaniach, które Węgrzy odrzucają? — oto pytania, od których zależy bezpośredni rozwój wypadków. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, iż sprawa zaostrza się aż do punktu rządowego przesilenia, które będzie nieuniknione w razie, jeżeli komisya wódczana, a za nią i Izba przyjmą projekt ustawy w takiej formie, w jakiej Węgrzy przyjąć go nie chcą.

Wyobrazić sobie możecie, jaki wobec tego wszystkiego nacisk jest już i jaki będzie jeszcze wywarty na posłów galicyjskich. W tej chwili jeszcze się oni jakoś stawiają — ale zdaje mi się, że w złej godzinie wymówiliście przed kilku dniami wyraz druga kapitulacya, — bo się przewidywanie to wasze sprawdzi.

Ogólne usposobienie scharakteryzować można jako powszechne zniechęcenie w stronnictwie rządowem. Największe ono w Kole polskiem. Posłowie nasi nie mieli tej odwagi, żeby wobec nacisku nie ustąpić — a teraz nie mają tej rezygnacyi, żeby znieść mężnie następstwa tego, niech mi wolno będzie bez urazy Koła powiedzieć, błędnego kroku. Kapitulacya więc zostawiła po sobie niesmak, zniechęcenie, a bliska już druga kapitulacya jeszcze to uczucie powiększy. „Po co my tu jesteśmy?“ pytają się posłowie i — rozjeżdżają się do domów. Ławki polskie nigdy może nie świeciły takiemi pustkami jak teraz. Dwudziestu polskich posłów jest teraz nieobecnych. Czesi drżą o cukier — a sytuacya, jaką im stworzyła błędna polityka p. ministra skarbu, jest istotnie nie do pozazdroszczenia. Żądali oni od polskich posłów, aby pomogli do przejścia ustawy cukrzanej bez zmiany lub tylko z bardzo drobnemi zmianami — polscy posłowie zrobili, czego od nich żądano, niejedno słuszne życzenie stłumili, niejedno odmienne zapatrywanie na szczegóły ustawy poświęcili. Byłaby teraz rzecz konieczna poprzeć szczerze Polaków w sprawie wódczanej. Tymczasem chcąc się Polakom wywdzięczyć — Czesi ryzykują korzyści, jakie im ustawa wódczana daje, ryzykują zachwianie tak zwanego „systemu Taaffego“, z którego dotychczas tylko oni jedni rzeczywiste korzyści odnieśli. Czyż więc jedno i drugie ryzykować — czy z drugiej strony okazać się niewiernym i niewdzięcznym sprzymierzeńcem — oto dylemat, jaki stoi w tej chwili przed posłami czeskimi. Zniechęcenie i tu się wzmaga — i niejeden wolałby, żeby jakiś „*Machtspruch*“ sprawę rozstrzygnął, zamiast żeby reprezentacya kraju w takiej alternatywie wybór czynić miała. Największy wróg prawicy nie mógł wymyśleć dla niej nic gorszego i szkodliwszego nad połączenie sprawy cukrzanej z wódczaną tak, iż sankcya pierwszej zawisła od uchwalenia drugiej. Stało się to klinem, który znacznie rozluźnić może i tak już nie bardzo zwarte zastępy prawicy.

Do niezadowolonych wreszcie zaliczyć trzeba — Liechtensteina i klub jego. Zawezwany w środę na audencyę do cesarza — ugiął się przed wolą monarchy i zgodził na to, że pierwsze czytanie wniosku szkolnego odbędzie się dopiero w jesieni. Ale że uczynił to wcale nie lekkiem sercem — rzecz niewątpliwa, a na dzisiejszem posiedzeniu Izby zauważyli wszyscy kwaśną minę przywódcy niemieckich liberałów.

Sytuacya więc przedstawia się tak, że jeszcze się jakoś dzisiejszy „system“ z dnia na dzień łata, ale każde załatanie takie pozostawia po sobie ślad w dalszem, większem jeszcze niezadowoleniu, pozostawia kwasy pomiędzy klubami, tudzież pomiędzy niemi a rządem; — każde pozostawia zarodki dalszych przesileń. Możecie być przekonani, że niedługo czekać przyjdzie, a sztuczny gmach dzisiejszego gabinetu rozsypać się musi.

Zbrojenie się Anglii.

Historycy, którym wypadnie kiedyś pisać dzieje naszej epoki, nazywanej tak często erą zbrojnego pokoju, nie będą potrzebowali się trudzić zbytecznie, by dowieść, że nazwa ta słusznie się jej należy. Przeglądając po kolei kroniki państw europejskich, przekonają się oni z łatwością, że rządy wszystkich krajów przypominały co chwila ludom, iż ciężý na nich smutny obowiązek wytężania wszelkich sił, by zbrojną potęgę utrzymać na najwyższym stopniu rozwoju. Z pod tego ogólnego prawidła nie umiał się dotychczas wyłamać żaden z większych organizmów państwowych, a właśnie w ostatnich dniach przekonaliśmy się, że po dłuższym oporze ulega mu i ten kraj, który dzięki swemu geograficznemu położeniu najmniejby jeszcze potrzebował myśleć o obronie granic.

Angielskie ministeryum wojny przedłożyło parlamentowi projekt do ustawy o pomnożeniu siły zbrojnej. Fakt ten, który w każdem państwie kontynentalnem mógłby uchodzić za wypadek peryodycznie się powtarzający, stanowi ze względu na stosunki angielskie ważny punkt w dziejach wewnętrznych W. Brytanii. Po raz pierwszy od długiego czasu uzbraja się Anglia nie w celu jakiejś dalekiej wyprawy w zamorskie kraje, lecz w przewidywaniu, iż będzie może zniewoloną bronić się przeciw obcemu najazdowi, a w ogólnym zarysie nowej ustawy można się już dopatrzeć wskazówek, że rząd angielski, idąc zwolna w ślady innych państw, uczuwa potrzebę nałożenia na kraj nietylko ciężarów pieniężnych lecz także podatku krwi. W chwili, gdy wzięto pod rozwagę możebność wojny odpornej, zrozumiano, iż armia zaciężna nie wystarczyłaby w razie potrzeby i że kraj musi powołać pod broń zdolnych do służby wojskowej obywateli. W projekcie ustawy nie czytamy wprawdzie ani o powszechnej służbie, ani o przymusowym poborze; stara Anglia, licząc na patryotyzm swych synów, chce przedewszystkiem wzmocnić armię ochotniczą, ale nie chcąc się dać zaskoczyć swym rywalom, nakłada ona na ochotników obowiązki, które zrównają ich do pewnego stopnia z rezerwistami i pospolitakami wojsk kontynentalnych.

Jeżeli na pierwszy rzut oka możnaby mniemać, że to ciągłe powoływanie się na potrzebę obrony brzegów angielskich jest tylko zwykłym fortelem ministra wojny, mającym ułatwić przeprowadzenie ustawy w obu Izbach, to nieco baczniejsze przysłuchanie się głosom opinii publicznej w Anglii przekona nas, iż rząd nie potrzebowałby uciekać się do takich podstępów, gdyż przedłożony przez niego projekt zyskał od razu życzliwe przyjęcie, a nieunikniona w podobnych wypadkach krytyka zarzuca mu tylko, że jest zbyt skromnym i nie zwiastuje radykalnej reformy. Dzienniki, równie jak koła parlamentarne, przewidują krwawe starcie z nieprzyjacielem, ktorego dziś nikt ani dopatrzeć ani nazwać nie umie, a minister wojny spotyka się tylko z głosami zachęty, ażeby nie ustawał w swem przedsięwzięciu.

Według ostatnich telegramów miał p. Stanhope przed dwoma dniami sposobność przekonania się, że projekta jego odpowiadają chęciom znacznej części społeczeństwa. Całe grono deputowanych udało się do niego, ażeby mu wyrazić gotowość do ofiar na rzecz armii. W odpowiedzi na te wyrazy wyłożył minister swój pogląd na organizacyę obrony kraju.

Za główny cel wszystkich usiłowań należy uważać zdaniem ministra obronę stolicy, która, zwłaszcza od strony Tamizy, przedstawia nieprzyjacielowi łatwy do zaatakowania przedmiot. Ponieważ jednak same fortyfikacye nie mogą tu wystarczyć, przeto na obronę, a przedewszystkiem na obronę Londynu potrzeba silnej i dostatecznie uzbrojonej armii. W tym celu zamierza minister utworzyć korpus odwodowy, złożony z żołnierzy liniowych i z milicyi, a w razie potrzeby uzupełniany ochotnikami. Według nowej ustawy mobilizacya tych ostatnich będzie mogła nastąpić w bardzo krótkim czasie. Cały ten plan polega na przypuszczeniu, że ochotnicy spełnią w danym razie obowiązek i pospieszą w pierwszej chwili pod sztandary. Minister licząc na ich patryotyzm, jest przekonanym, że proponowane przez niego środki wystarczą w zupełności do zapewnienia krajowi dostatecznej obrony.

Widząc, jak życzliwie przyjęto w pierwszej chwili myśl uzupełnienia armii i jak skoremi okazują się niektóre dzienniki do popierania nawet dalej sięgających żądań, trzeba nabrać przekonania, że społeczeństwo angielskie przygotowanem jest w istocie na wielką wojnę w przyszłości i że przewiduje zapasy z nieprzyjacielem, który będzie w stanie wysadzić armię na brzegi angielskie. Niebezpieczeństwo to może w obecnej sytuacyi zagrażać Anglii jedynie ze strony tej samej zbiorowej potęgi, która, trzymając w szachu cesarstwo niemieckie, zmusiła je do szukania oparcia w przymierzu z Włochami i Austryą. Tylko połączone siły Francyi i Rosyi mogą złamać potęgę angielską na morzu i zmusić W. Brytanię do obrony nadbrzeżnych miast. Publicystyka europejska przewidywała oddawna tę możliwość, a obawa, iż przewidywania te mogą się spełnić ogarnęła nareszcie naród angielski. W zwykłych warunkach czuł się on zagrożonym jedynie w swych posiadłościach na dalekim Wschodzie, obecnie jednak, gdy wszyscy oczekują nad zwyczajnych wypadków, które mogą wzniecić ogromny pożar na połowie globu ziemskiego, nikt nie może zaręczyć, czy iskra rzucona w Azyi środkowej nie wywoła wybuchu, który wstrząśnie potęgą angielską w jej odwiecznych posadach.

Tak więc musiała nareszcie i W. Brytania uledz powszechnemu prądowi i zrobić pierwszy krok do powiększenia wydatków na armię, a zwróciwszy się raz w tym kierunku nie będzie się mogła z łatwością zatrzymać na obranej drodze. Zbrojenie się jej będzie znowu dla państw kontynentalnych zachętą do przyspieszania przygotowań, a uginające się pod ciężarami wojskowemi ludy stracą powoli resztę nadziei, by ten przygnębiający stan mógł się zakończyć bez olbrzymiej i nie obliczonej w swych skutkach katastrofy.

Ziemie polskie.

(Mowa posła Magdzińskiego. — Sprzedaż Zgniłobłot. — Organizacya osad szlacheckich. — Zakaz zbierania składek.)

Przedłożona sejmowi pruskiemu ustawa o nadaniu zakonom praw korporacyjnych dała posłom polskim sposobność do upomnienia się o przyznanie klasztorom naszym tych samych ulg, które przyznano klasztorom niemieckim. Imieniem Koła polskiego zabrał głos poseł Magdziński i powiedział między innemi: „Konstatuję, iż pomimo, że prawo najnowsze inne uwzględnia dzielnice, u nas napowrót żadnego zakonu nie zezwolono. W końcu jeszcze zaznaczyć muszę, że pan minister wyznań nie zdołał nam wcale udowodnić, iż istniejące dawniej u nas zakony w jakikolwiek-bądź sposób mogły stać się niebezpiecznemi dla państwa. Przeciwnie, cieszyły się one ogólną sympatyą i uznaniem, szczególniej Filipini w Gostyniu nawet u protestantów posiadali dobre imię ze względu na ich znakomitą duszpasterską działalność. Z tego wszystkiego jedynie wywnioskować mogę, że p. ministrowi Gosslerowi chodziło przedewszystkiem o udowodnienie, iż w polskich naszych dzielnicach konsekwentnie stara się szkodzić tak zachowaniu religii katolickiej, jak też naturalnemu rozwojowi i życiu katolików i przez to samo pozbawia państwo i kościół najgłówniejszych środków przeciwko nędzy społecznej a socyalizmowi toruje drogę. Te kilka zakonów, które dotąd jeszcze istnieją np. Wincentyanek, Elżbietanek, Służebniczek Maryi i Boromeuszek, poświęcających się przeważnie pielęgnowaniu chorych, a w kilku zaledwie wypadkach wychowaniu dzieci, bynajmniej wobec udowodnionego braku duszpasterzy nie mogą zaspokoić wszelkich potrzeb kościelnych i religijnych ludności, liczącej przeszło dwa miliony katolików. Historya oceni kiedyś należycie nie tylko to traktowanie polskich dzielnic pod względem narodowym i językowym przez p. ministra, ale także i ustawiczne upośledzanie i krzywdzenie pod względem religijnym, bez względu na socyalizm, który niestety i do dzielnic tych powoli drogę sobie toruje. Wobec tego oświadczam, że jak wszędzie, tak i tutaj prawa nasze sobie zastrzegamy“.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim:*

„Pan Wojnowski sprzedał ostatecznie własność swoją Zgniłobłota, morgów 700, komisyi kolonizacyjnej, i to z wolnej ręki, za 140.000 marek. Z wolnej ręki lekkiem sercem! — Niech mu Bóg tego nie pamięta“.

Rząd rosyjski wydał rozporządzenie tyczące się organizacyi osad wiejskich, zamieszkałych przez drobną szlachtę. Nowe to prawo, pisze *Kraj*, dotyczy wsi, w których osadnicy byli już właścicielami zajmowanych przez się gruntów przed powyższemi ukazami na prawie tak zwanem szlacheckiem, tj. bez obowiązku opłacania i odbywania w naturze jakichkolwiekbądź powinności. Grunta te nie podlegają i dzisiaj ograniczeniom, zastrzeżonym dla własności chłopskiej, nadanej przez uwłaszczenie w r. 1864. Wsie takie rozproszone są po całem Królestwie; zamieszkuje je ludność rolnicza, zwana szlachtą drobną lub zagonową, różniącą się dziś jeszcze od właściwej ludności chłopskiej nieco odmiennemi zwyczajami i staranniejszem przechowywaniem tradycyi. Nowozatwierdzone prawo zaprowadza we wsiach i koloniach powyższej kategoryi sołtysów wybieralnych, którzy w granicach swych wsi uważani będą za pomocników wójta gminy. We wsiach ludniejszych może być dwóch lub kilku nawet sołtysów, stosownie do uznania miejscowego gubernatora; wioski małe mogą mieć jednego wspólnego sołtysa. Zasady wyboru tych sołtysów, sposób ich zatwierdzania, zależność ich, prawa, obobowiązki i odpowiedzialność — są prawie takie same, jakie istnieją co do sołtysów wybieranych przez gromady wiejskie, na zasadzie ukazów z r. 1864. Wszakże zastrzeżono, że w razie jeśli wieś zamieszkała jest w części przez osoby podchodzące pod rzeczone ukazy, a w części przez niepodchodzące pod nie, to wyboru sołtysa dopełniać mogą wyłącznie mający prawo uczestnictwa w zebraniach gromadzkich.

Wiadomo powszechnie, jak ofiarną umie być Warszawa, ile razy idzie o popieranie szlachetnych celów. W ostatnich latach ofiarność jej mieszkańców umożliwiła kształcenie się w szkołach publicznych setkom uczniów, nie mających dostatecznego funduszu na wniesienie opłaty szkolnej. Spis składek na wpis dla ubogich młodzieńców stanowił stałą rubrykę w wielu dziennikach warszawskich. Hurko i Apuchtin postanowili położyć kres tej dobroczynności publicznej.

„Słyszeliśmy — pisze jeden z korespondentów — iż w nadchodzącem półroczu szkolnem ściślej będzie przestrzeganą zasada usuwania z zakładów naukowych młodzieży uboższej. Dotąd, jak wiadomo, młodzież ta stanowiła, przynajmniej w naszych szkołach średnich, kontyngens uczniów i główny i najdzielniejszy; bieda tylko i kłopoty były przy opłacaniu wpisów: wówczas jednak społeczeństwo, świadome dobrego czynu, spieszyło z ofiarami, które najzupełniej potrzeby zaspokajały. Owóż obecnie, wobec raz przyjętej w ministerstwie oświecenia zasady ograniczenia proletaryatu inteligencyi przez podwyższenie opłat wpisowych i niedopuszczanie do gimnazyum dzieci rodziców ubogich, ofiarność publiczna w tym kierunku ma być powstrzymaną. Pierwszym do tego krokiem jest rozporządzenie, nakazujące wstrzymać ogłoszenia o wszelkich ofiarach, składanych w dziennikach warszawskich. Od miesiąca istotnie żaden dziennik nie drukuje zgoła żadnych ofiar, oprócz jedynie datków na powodzian.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 10 maja.*

(§) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego odczytano kilka petycyj z kraju, między temi petycyę powodzian z tarnobrzeskiego powiatu o zapomogę państwową. Pp. Struszkiewicz i Chrzanowski popierali tę petycyę, mianowicie w tym kierunku, żeby skarb państwa udzielał włościanom zapomogi bezzwrotne, zaś większym właścicielom ziemskim dawał zwrotne zaliczki. Koło upoważniło p. Struszkiewicza do wniesienia wymienionej petycyi z powiatu tarnobrzeskiego w Izbie. Następnie przystąpiło Koło do obrad nad budżetem ministerstwa skarbu i załatwiło go do pozycyi 22. Przy należytościach uchwaliło Koło następującą rezolucyę na wniosek p. Chamca:

Szkice z powstania 1863 r.

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy)

Zaledwie ukończona była czynność rozdawania ładunków, przybył Liban do obozu, donosząc, że drogi już są zajęte przez nieprzyjaciela, któremu przybyła znaczna pomoc z Lublina i że siły jego wynoszą do 3500 piechoty, oprócz kozaków, dragonów i ośmiu dział. Dowódcą tego oddziału był generał Chruszczow.

Majorowi Bobowskiemu, dowódcy saperów, nakazano ściętemi drzewami zabarykadować drogi wiodące do obozu. Pozycyę Polaków mogli Moskale najlepiej zaatakować z prawego skrzydła, — przeszedłszy granicę galicyjską i obchodząc bagno, leżące na skrzydle. Będąc przekonanym, że Moskale z pewnością naruszą granicę, dowódca polski nakazał przerąb, zrobiony w tem miejscu, zabarykadować grubemi kłodami drzewa, a gałęzie skierowane w stronę nieprzyjaciela przykryć ziemią. Obronę tej zasieki oddano Bobowskiemu i jego saperom. W rezerwie stała czwarta i siódma kompania, reszta wojska półkolem a kawalerya na skrzydłach.

Dnia 6go maja o pół do dziewiątej zrana zaatakował nieprzyjaciel lewe skrzydło polskie. Polacy ustąpili za zasieki i przyjęli nieprzyjaciela ogniem. Bitwa zawrzała.

Widząc, że na lewem skrzydle i z frontu nieprzyjaciel atakuje słabo, dowódca polski zostawił te części pod komendą Smiechowskiego, polecając mu, aby wstrzymywał nieprzyjaciół i nie angażował się w bój na bagnety — w obawie odcięcia jakiej części; sam zaś z szefem sztabu Winnickim, udał się na prawe skrzydło, był bowiem przekonany, że Moskale nie uszanują granicy i zaatakują ich z tej strony. Wskutek tego polecono majorowi Leszkowi Dąbczańskiemu, aby wziąwszy dwie kompanie i stanąwszy gdzie w pobliżu poparł saperów, gdyby była tego potrzeba.

Rzeczywiście przeszli Moskale granicę i na ziemi galicyjskiej postawili swe działa, prażąc z tej strony ogniem artyleryi, i pod jej przykryciem ruszyli do ataku, z początku o godzinie w pół do 11 na środek, a gdy tam byli odparci ze stratą, następnie po godzinnym wypoczynku, na prawe skrzydło — ze strony Galicyi.

Sapery ukryci za barykadą powstrzymali atak który prowadził Emanow w zbitej kolumnie i zadali mu znaczne straty. Jeziorański posłał z rezerwy na pomoc saperom czwartą kompanię, lecz Moskale mieli zbyt przeważające siły w tem miejscu, tak, że Polacy poniósłszy znaczne straty, musieli zacząć ustępować. W tej krytycznej chwili major Leszek Dąbczański wyszedł z lasu i uderzył z boku na Moskali: atak ten zmięszał nieprzyjaciela, powstrzymał go, co widząc dowódca, zakomenderował do ataku na bagnety. Młode wojsko z krzykiem „hura!“ wyparło Moskali z zajętych pozycyj; zaczęli ustępować bezładnie, topiąc się w błocie, które poprzednio obeszli. Dowódca jednakże tego pięknego ataku, Dąbczański, został ciężko rannym w nogę.

Moskale cofnąwszy się na lewem skrzydle zaczęli nowy atak w centrum. Jeziorański nakazał majorowi Łepkowskiemu z dwoma kompaniami odeprzeć nieprzyjaciela. Kompania Wiśniewskiego rozsypała się w tyralierkę i poszła naprzód. Moskale zaczeli ustępować: wtedy wysłano ostatnią, siódmą kompanię z rezerwy na pomoc Łepkowskiemu. Przyszło do starcia na bagnety. Major Kazaniecki z bagnetem w ręku, zwijał się na przedzie, pomimo, iż dwa razy ranny był w piersi; rzucił mu się na pomoc młody Waligórski, syn generała i został zabity bagnetem; Wiśniewski ranny padł także, — a Polacy w dniu tym walczyli z taką odwagą, jak weterani doświadczeni w boju.

Nieprzyjaciel został odrzucony na całej linii. Wkrótce trąbki i bębny moskiewskie dały znak do odwrotu. O w pół do szóstej bój się już skończył; cztery szturmy nieprzyjacielskie odbito. — Była to jedna z najpiękniejszych bitew leśnych w powstaniu 1863 roku. W czasie bitwy przybyło do obozu 42 ułanów, którzy w czasie boju rozwozili żołnierzom ładunki. Kozacy Wyleżyńskiego i Lenickiego ścigali nieprzyjaciół w odwrocie.

Chociaż Polacy zostali panami placu boju, na którym Jeziorański 24 godzin jeszcze obozował, lecz straty nasze w tej bitwie były bardzo dotkliwe, zabitych bowiem było 59, rannych do 150. Jeziorański był kontuzyowany; Winnicki, obecny wszędzie, gdzie groziło niebezpieczeństwo, był ciężko ranny kartaczem w głowę, major Kazaniecki zabity, major Dąbczyński ciężko ranny; kapitanowie: Wyszomirski, Zawadzki, Litwicki, Kurek, Sokolnicki i Wiktor Wiśniewski ciężko ranni, młody Waligórski, kapitan Lampe, porucznik hr. Tyszkiewicz i Urbanowski — zabici. Moskale, jako atakujący, z natury rzeczy musieli stracić więcej; mieli oni 273 zabitych i przynajmniej dwa razy tyle rannych.

Do późnej nocy grzebano zabitych, rannych zaś, tak Polaków jak i Moskali odwieziono do Cieszanowa do szpitala, założonego staraniem pań polskich pod przewodnictwem księżnej Leonowej Sapieżyny.

Piękne to zwycięstwo, niestety, na nic się nie przydało. Przeszedłszy kilka mil w głąb lubelskiego, z oddziałem prawie o połowę w Kobylance zmniejszonym, generał Jeziorański pod pozorem rekonesansu opuścił obóz tajemnie wraz ze sztabem a zostawiwszy dowództwo brygadyerowi Smiechowskiemu, wyjechał do Galicyi. W pamiętnikach swoich wyjazd ten uniewinnia generał chorobą. Smiechowski nie mógł w karności utrzymać zdemoralizowanych wyjazdem Jeziorańskiego żołnierzy i wkroczył z oddziałem do Galicyi, dając się tam rozbroić.

Tak błaho i nieużytecznie skończyła się ta krótka i dwoma zwycięstwami naznaczona wyprawa. Wyjazd ten generała i tajemne opuszczenie obozu po zwycięstwie, bardzo przypomina doradzony przez Jeziorańskiego wyjazd Langiewicza po zwycięskiej bitwie pod Grochowiskami. Langiewicza mogłyby usprawiedliwić jeszcze te powody polityczne, które były poruszone na radzie wojennej w Wełeczu, odjazd Jeziorańskiego niczem wytłumaczyć się nie daje. Nie usłuchawszy rozkazu Rządu Narodowego, który mu kazał nie na granicy, ale w głębi Lubelskiego walczyć i zbierać ochotników i ożywiać powstanie, zniszczył dobre skutki wygranej pod Kobylanką, a przez swój odjazd do Galicyi osłabił na dość długi przeciąg czasu ducha w mieszkańcach Lubelskiego i sparaliżował powstanie w tem województwie. Dlatego też Rząd Narodowy pomimo całej jego, jeszcze świeżej z pod Kobylanki sławy, odebrał mu naczelne dowództwo lubelskiego województwa i oddał go pod sąd wojenny. Jakkolwiek sąd go uniewinnił, Rząd mu jednak już żadnego obowiązku nie powierzał.

Wkrótce potem został Jeziorański aresztowany przez władze austryackie i internowany w Meranie, w Tyrolu, zkąd po uwolnieniu udał się do Francyi.

„Wzywa się rząd, aby ustawę o należytościach poddał odpowiedniej obecnym stosunkom rewizyi, przyczem zmierzać będzie do uproszczenia postanowień ustawy, tudzież do ulgi dla biedniejszych klas ludności, szczególniej mniejszych właścicieli nieruchomości, — i projekt systematycznej ustawy o należytościach na następnej sesyi Rady państwa do konstytucyjnego z nim postępowania przedłożył“.

Dalej uchwaliło Koło na wniosek pp. Chamca, Augusta Lewakowskiego, Vayhingera i Bartoszewskiego następujący projekt zmiany ustawy o należytościach: „§. 1. Przenoszenia prawa własności, dożywocia i prawa użytkowania przy nieruchomościach na podstawie darowizn pomiędzy żyjącymi, na podstawie układów małżeńskich, lub na podstawie spadku dziedzicznego nie podlegają ani ustanowionej w taryf. poz. 91 B. I, taryf. poz. 42 i taryf. poz. 106 a. 1. i B. a. 1-procentowej, ani też wedle taryf. poz. 91, taryf. poz. 106 a. 1. i taryf. poz. 46 a. 6 ustanowionej $1\frac{1}{2}$-procentowej należytości, jeśli: a) te przenoszenia pochodzą od rodziców na dzieci z prawego lub nieprawego łoża, lub na ich potomstwo i odwrotnie — na osoby wchodzące z ich dziećmi w związki małżeńskie, lub też temi związkami już połączone, od ojczyma lub macochy na pasierbów, lub od rodziców przybranych na dzieci przyjęte, a nadto b) jeśli wartość przenoszonego przedmiotu nie wynosi więcej jak 500 złr. i równocześnie cały majątek, znajdujący się w spadku lub wystawiony na sprzedaż, wartości 500 złr. nie przekracza. §. 2. Przenoszenia przy nieruchomościach oznaczone w §. 1, a dziejące się pomiędzy tamże przytoczonemi osobami, podlegają, jeśli wartość przeniesionego przedmiotu 500 złr. nie przewyższa, a 4.000 złr. nie dosięga, należytości tylko $1\frac{1}{2}$-procentowej z dodatkiem (*Zuschlag*) od wartości przeniesionej nieruchomości bez względu na to, czy przenoszenie dzieje się za opłatą, lub też całkiem albo częściowo z opuszczeniem opłaty. §. 3. Postanowienia §§. 1 i 2 znajdują zastosowanie tylko na takie ruchomości, które są przez samego właściciela, lub też jego rodzinę z pomocą, lub bez pomocy sług lub najemników obrabiane. §. 4. Ustawa ta wchodzi w wykonanie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu“. Koło polskie przyjęło powyższy projekt ustawy z zastrzeżeniem, iż co do ostatecznej redakcyi projektu, tudzież co do wysokości sumy 500 złr. jeszcze komisya Kołowa, złożona z wnioskodawców, ostateczne wnioski ułoży.

Przy jałowości bieżącej sesyi parlamentarnej uważamy powyższy wniosek jako bardzo ważny dla kraju, może najważniejszy ze wszystkiego, co Koło polskie w tej sesyi uchwaliło. Zdaje nam się atoli, że ulg nie należało ograniczać tylko na nieruchomości, lecz zastosować je także w tych samych warunkach i do ruchomego majątku.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 11 maja.

(††) Izba poselska uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu etat specyalnych zakładów naukowych, etat szkół ludowych i wydatki na administracyę funduszu szkolnego, tak iż budżet ministerstwa oświaty w całości załatwionym został.

Przy tytule „szkoły ludowe“ rozprawa była dosyć ożywioną. Dr. Fuss wystąpił z mową poświęconą przeważnie sprawie wniosku Liechtensteina. Ogromny napływ petycyi w sprawie wniosku Liechtensteina dowodzi, jak wielkie są obawy ludności austryackiej, która spodziewa się zmian w organizacyi szkół ludowych. Mowca wobec wielkiej doniosłości tej kwestyi, wzywa ministra oświaty, aby dokładnie zaznaczył stanowisko rządu w kwestyi szkół wyznaniowych. Mowca pragnąłby także wiedzieć, o ile słuszne są pogłoski, że rząd ma zamiar wystąpić z własnym projektem ustawy o szkołach ludowych. Wreszcie mowca zapytuje ministra, jakiem jest zdanie ministra oświaty o wyrażonej przez p. Riegera zasadzie, że ustawodawstwo szkolne należy do sejmów krajowych. Mowca kończy oświadczeniem, iż szczerej i niedwuznacznej odpowiedzi na te pytania oczekują nie tylko szerokie koła polityczne, ale i ludność wszystkich krajów koronnych.

Minister oświaty jednak pomimo tak stanowczego wezwania milczał i nie zaznaczył stanowiska gabinetu wobec wniosku szkolnego ks. Liechtensteina.

W dalszym toku obrad p. Adamek omawia stosunki szkolne na Śląsku; całym szeregiem statystycznych dat usiłuje udowodnić, iż na Śląsku dokonywa się systematyczna germanizacya szkół ludowych.

Mowca przechodzi następnie do stosunków szkolnych na Morawie i ubolewa, że ogromna liczba uczniów czeskich uczęszcza do szkół niemieckich. Przyczynę tego smutnego objawu widzi mowca w tej okoliczności, iż fabrykanci i bogacze niemieccy zmuszają swych robotników i podwładnych, ażeby posyłali swe dzieci do szkół niemieckich.

Państwo powinnoby wystąpić przeciwko temu współczesnemu prawu pięści i drogą ustawodawczą zabezpieczyć rodzicom możność korzystania z prawa kierowania wychowaniem swych dzieci, które przy dzisiejszych stosunkach jest czczym frazesem. Ścisłe przeprowadzenie zasady samorządu krajowego na polu szkół ludowych uważa za główne zadanie zdrowej polityki szkolnej. — „Reorganizacya szkół w duchu autonomicznym — powiada mowca — zabezpieczenie praw mniejszości — oto główne zasady naszej polityki szkolnej — oto niewzruszony cel, do którego dążyć z żelazną konsekwencyą, nie poddając się zmiennym prądom chwili — uważamy za nasz święty obowiązek“.

P. Klucki wnosi zamknięcie rozprawy. Na wniosek Heilsberga uchwalono nad tem odbyć głosowanie imienne, w którem 112 głosami przeciw 91 zamknięcie dyskusyi przyjęto. Generalnymi mowcami wybrani Kinderman przeciw, Szpaczek za ustawą. Pierwszy polemizuje ze szczegołami przemówień niektórych poprzednich mowców z prawicy. Drugi, dr. Szpaczek szczegółowo omawia stan prywatnej szkoły czeskiej w Wiedniu i wzywa rząd, aby przejął tę szkołę w swą administracyę. Mowca żali się, że uczniowie tej szkoły nie otrzymują prawomocnego świadectwa, że dozór nad tą szkołą poruczono inspektorowi Niemcowi, który nawet nie zna języka czeskiego. Poczem Izba uchwaliła etat szkół ludowych.

Następnie rozpoczęto obrady nad etatem ministerstwa skarbu, z którego prawie bez dyskusyi przyjęto rozdział X (zarząd centralny i administracya skarbowa) i przystąpiono do rozdz. XI zarząd kasowy — poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro dnia 12 bm.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 maja.

W urzędach prokuratoryi państwa w okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego odbywa się od dnia 1 maja br. służba wewnętrzna w języku polskim. Urzędy te porozumiewały się poprzednio ze stronami po polsku, właściwe zaś urzędowanie odbywało się w języku niemieckim. Dziwić się potrzeba, że ten niczem nieusprawiedliwiony zwyczaj utrzymał się tak długo, skoro jednak nastąpiła nareszcie tak pożądana zmiana, witamy ją z radością, nie wątpiąc, że zaprowadzono ją równocześnie i w okręgu sądu apelacyjnego lwowskiego.

Rozprawy budżetowe w austryackiej Izbie poselskiej tak się przewlekają, iż jest niepodobieństwem, żeby przed dniem 1 czerwca budżet mógł być w obu Izbach załatwionym — a to tem bardziej, iż Izba poselska przy najlepszej nawet chęci nie może odbywać wieczornych posiedzeń, ponieważ przy oswietleniu sali zachodzi obawa explozyi gazu, skutkiem której szklany dach sali spadłby na głowy austryackich ustawodawców. Skoro przeto przed 1 czerwca budżet nie będzie ostatecznie załatwiony, przeto zajdzie potrzeba ponownego uchwalenia prowizoryum budżetowego, na miesiąc czerwiec.

Nemzet ubolewa nad zwłoką w obradach austryackiej komisyi nad projektem ustawy wódczanej i twierdzi, że ważne ekonomiczne i finansowe względy przemawiają za szybkiem załatwieniem sprawy. Organ półurzędowy węgierski upomina Austryę, a raczej Czechów, iż sprawa wódczana jest w związku z cukrzaną, że zatem Węgry mogą sobie poradzić! W ten sposób urzędowe źródło potwierdza dawne groźby węgierskie.

W obronie skazanego przez sąd wiedeński na cztery tygodnie więzienia posła antisemickiego Schönerera stają tak *Kreuz Ztg*, jak *Köln. Ztg.* Ostatnia uważa nałożoną nań karę za nadto wysoką i sądzi, że przez takie postępowanie tylko jeszcze więcej wzmocniony zostanie antisemityzm. W Berlinie krąży pogłoska, że p. Schönerer zamyśla na czas dłuższy zamieszkać w stolicy niemieckiej.

W sprawie bułgarskiej po dłuższem milczeniu odezwał się znowu urzędowy organ rządu rosyjskiego, *Prawitel. Wiestnik* polemizując, chociaż nieco zapóźno, z artykułami, jakie przed miesiącem umieszczone były w dzienniku *Now. Wrem.* Autorem owych artykułów był dawny sekretarz ambasady rosyjskiej w Wiedniu, S. Tatiszczew, który postawił twierdzenie, że Rosya, jeżeli w krajach bałkańskich, które oswobodziła wielkiemi ofiarami pieniędzy i krwi, obecnie niema żadnego wpływu, powinna winę tego przypisać przedewszystkiem sobie i błędom własnym. Na to twierdzenie, po części już zapomniane, chociaż słuszne, odpowiedział dopiero teraz organ rządowy — widocznie skutkiem wyższego polecenia. Twierdzenia Tatiszczewa poparte były mnóstwem cytat z not dyplomatycznych i aktów urzędowych; replika *Praw. Wiestnika* jest gołosłownem twierdzeniem. W tej spóźnionej replice, którą wczorajszy telegram podał dokładnie, ciekawym jest ustęp, który przyczynę zerwania stosunków między Rosyą a Bułgaryą upatruje w wpływach zewnętrzych, Rosyi nieżyczliwych. *Praw. Wiest.* kończy swoje wywody twierdzeniem, że program rządu rosyjskiego względem Bułgaryi nie uległ żadnej zmianie, a jeżeli stosunki nienaturalne Bułgaryi do Rosyi dotąd się nie polepszyły, zawisło to wyłącznie od tych, którzy w Bułgaryi władają, przez co wskazuje wyraźnie, że tylko pozbycie się ks. Ferdynanda i upokorzenie się przed Rosyą może ją w gniewie przebłagać i skłonić do przywrócenia zerwanych stosunków i użyczania opieki.

Atoli Bułgarya — z wyjątkiem nielicznej garstki russofilów — nauczona bolesnem doświadczeniem, nie spieszy się bynajmniej pod opiekę Rosyi, aby uniknąć zagłady narodowej i zguby ekonomicznej i ma nadzieję, że postępując dalej tak, jak dotąd, zapewni sobie sama lepszą przyszłość.

Urzędowy dziennik belgradzki ogłosił dekret o spensyonowaniu generała Gruicza. Do tego ogłoszenia dodane jest umotywowanie. Z niego dowiadujemy się teraz urzędownie, co zresztą było już wiadomem z pogłosek, że gen. Gruicz korespondentowi dziennika *Corr. de l'Est* za przyczynę upadku gabinetu radykalnego podał zabiegi posła austro-węgierskiego, jak to na urzędowe zapytanie Christica sam przyznał, że przez to chciał publiczność wprowadzić z umysłu w błąd z ubliżeniem prawdzie i królowi, dlatego Christic uważał za swój obowiązek doradzić królowi spensyonowanie generała, na co król po wysłuchaniu rady ministrów zezwolił.

Równocześnie spensyonowano generała Leszianina na własną jego prośbę po 42 latach służby i dwu pułkowników, Dragaszewicza z powodu słabowitości, a Oreszkowicza z kilku powodów. Przez usunięcie tych dwóch dopiero posunął się naprzód pułkownik Miszkowic i mógł być zamianowany szefem sztabu generalnego.

Ze starej Serbii i sandżaku Nowobazarskiego, według zapewnień korespondenta z Cetynii do *Corr. de l'Est*, dochodzą wiadomości o gromadzeniu się znaczniejszych oddziałów w zamiarze wkroczenia do Serbii. Rządowi tureckiemu udało się rozprószyć oddział i wyprzeć go na terytoryum serbskie, gdzie ludność przyjęła rozprószonych bardzo życzliwie. Oddział ten miał według planu dążyć przez Banię, Kurszumlę i Prekop ku Niszowi, gdzie spodziewano się znaleźć wielu zwolenników.

Usiłowaniami tego ruchu zbrojnego kieruje serbski wychodźca, głośny Paszic.

Wybory do rad municypalnych, które w ubiegłą niedzielę odbywały się w całej Francyi, wypadły — o ile w obecnej chwili można obliczyć ich rezultat — dosyć korzystnie dla republikanów. Ostateczny wynik będzie można ocenić dopiero po ściślejszych wyborach, zapowiedzianych na dzień jutrzejszy. Dotychczas znany jest tylko skład rad municypalnych w 122 miastach. W 103 wybrano zupełnie republikańską reprezentacyę, a w 7 stanowią republikanie większość rady. Na uwagę zasługuje okoliczność, że w miastach departamentu Nord, gdzie Boulanger odniósł zwycięstwo przy wyborach do Izby, zwyciężyli tym razem republikanie. Kto wie jednak, czy ten pomyślny obrót rzeczy nie obudzi w obozie republikańskim zbytniej pewności siebie i nie odbierze republikanom ochoty do zjednoczenia sił kosztem wzajemnych ustępstw. Artykuł Spullera w *Rep. Franç.* wskazuje, że oportuniści zaczynają się gniewać na gabinet Floqueta, zarzucając mu, iż wyzyskuje zjednoczenie stronnictwa republikańskie na korzyść radykalistów. Nowe rozdwojenie byłoby w dzisiejszych warunkach ciężkim ciosem dla wewnętrznego pokoju Francyi.

Na wielkiej uczcie, którą deputowani irlandcy dawali we wtorek na cześć Parnella, znalazł przywódca stronnictwa irlandzkiego sposobność do wypowiedzenia swych poglądów na znane breve papieskie. Mowca oświadczył, że katolicy irlandzcy nie pozwolą żadnemu prałatowi dyktować sobie przepisów, według których mają postępować względem własnego kraju. Jest on przekonany, że wszystkie intrygi, jakie rząd angielski rozwinął na dworze papieskim, zakończą się sromotnie. Następnie dowodził on, że ani Liga narodowa, ani klub deputowanych irlandzkich nie mają nic wspólnego z potępionym przez papieża planem kampanii agrarnej, tak, iż gdyby nawet przyszło zupełnie zaniechać tego sposobu walki, Liga narodowa nicby na tem nie ucierpiała. Parnell oznajmił w końcu, że nie należąc do katolickiego kościoła, nie chce się wtrącać w sprawy czysto wyznaniowe, poprzestaje on na zawezwaniu swych ziomków, ażeby walczyli tylko z wyjątkowemi ustawami, a nie występowali przeciw ustawom, obowiązującym w całem państwie.

Ze spuścizny literackiej J. I. Kraszewskiego.

Uprzejmości rodziny po śp. J. I. Kraszewskim zawdzięczamy rękopis zmarłego, obejmujący dwie króciutkie a cenne rozprawki. W pierwszej autor podaje *criterium*, według którego ocenić można rzeczywisty stopień cywilizacyjnego rozwoju narodu — w drugiej odpowiada na pytanie, dlaczego nie pisze pamiętników? Sądzimy, że czytelnicy będą nam wdzięczni, gdy się z nimi podzielimy tą cenną spuścizną po zmarłym mocarzu pióra.

I.

Rozpatrując się w stanie społeczeństw na różnych stopniach rozwoju duchowego i cywilizacyi, — znajdujemy częstokroć wielką trudność w oznaczeniu tych stopni. Diagnoza myli. Są pozorne cywilizacye, tak jak są pozorne barbarzyństwa. Są kraje, w których cywilizacya, daleko posunięta, na zewnątrz się objawia dziwacznie lub słabo... Szukając *criterium*, któreby mniej więcej pewnie dozwalało wnosić o narodzie — natrafiamy na fenomena łudzące, tak, że trudno częstokroć rozróżnić świetny upadek od niepozornego postępu.

Pulsu tego, któryby na pewno dozwalał wnosić o stanie zdrowia, szukając, natrafiamy na jeden objaw, który — zdaniem naszem — nigdy omylić nie może. Im naród który ma przed sobą szerszy widnokrąg, im więcej widzi, im znaczniejszą liczbą zadań i przedmiotów czynnie się zajmuje, im mocniej go obchodzą sprawy ogólne, własne i ludzkości — tem ma przed sobą przyszłość większą i stoi wyżej w pochodzie ku postępowi, tem szczebel zajmuje podnioślejszy.

Będziemy się starali jaśniej to wytłumaczyć.

Badać potrzeba towarzystwo i znakomitości stojące na widowni każdego społeczeństwa.. One naturalnie są przedstawicielami najlepszymi stanu całości narodu. *C'est le dessus du panier.*

Spójrzmyż na tę społeczność najwykształceńszą i badajmy, czem się ona zajmuje i jak daleko wzrok jej sięga... Gdzie życie duchowe jest słabo rozwinięte, elita towarzystwa zamyka się w ciasnem kółku spraw domowych, a nawet kastowych, po za temi nie widzi nic... Za granicę kraju ani wzrok, ani myśl nie wybiega... Tam zaś, gdzie żywot ducha silniejszy, ludzie zajmują się żywo wszystkiem, w czem tylko gdziekolwiek życie tętni.

Każdy wypadek i wynalazek, książka, wszelka nowość, obchodzi wszystkich. Spójrzmy na Anglię. Tam mężowie stanu, a nawet po za urzędowym światem stojąca arystokracya nie tylko czyta, uczy się, odczuwa wszystko, ale się zajmuje każdą nowością mogącą wpłynąć na postęp, na zmianę wyobrażeń — w pierwszym dniu ukazania się kupuje zarówno nowe dzieło Darwina i nowe Biblii tłumaczenie; — zna każdą mowę głośniejszą powiedzianą w niemieckim parlamencie, każde nowe prawo ogłoszone w Rosyi, i to co się dzieje w Japonii i co porusza massy w Irlandyi. Żaden objaw życia, w żadnej sferze działalności nie jest jej obojętnym.

Toż samo dzieje się w Ameryce, chociaż tu cywilizacya ma formy zupełnie inne, a czasem pozory dzikości jakiejś. Prosty wyrobnik amerykański wie i umie więcej, niż na pół wykształcony, średniej klasy..... nie oznaczajmy kto...

We Francyi to obcowanie z duchem całego świata, ta spółka powszechna życia — już nie jest tak czynną, tak ogólną, jak w Anglii i Ameryce.. Francya rządzi się więcej fantazyą, niż — rozumem. Tu interesa lokalne stoją, szczególniej od pewnego czasu, na pierwszym planie tak zwartą kolumną — iż po za niemi ledwie się coś widzieć daje z ogólnego żywota ludzkości.

Dalej idąc, ten widnokrąg narodów różnych coraz się staje ciaśniejszym, aż w końcu dochodziemy do tych miasteczek i wsi w krajach odciętych od żywota ogolnego świata, w których o nim absolutnie nikt nie wie... i nikt nawet nie czuje potrzeby wejścia w stosunek z ogółem... Można to za pewnik przyjąć, iż liczba mniejsza lub większa indywiduów, które w sobie jak soczewki skupiają promienie, a potem przepuszczają je, ogrzewając niemi — stanowi o stopniu cywilizacyi, na którym naród się znajduje.

Jednostki te, dla których nic ludzkiego nie jest obcem, zajmujące się wszystkiem, współczujące, współmyślące ze światem. — są właściwie jedynemi przedstawicielami życia ducha na ziemi. W nich ono skupia się całe.

Nie idzie tu o encyklopedyczną wiedzę, bo ona im się szerzej rozlewa, tem zwykle płytszą bywa — ale o władzę pojmowania ważności fenomenów i oceniania ich doniosłości.

Zdrowe wykształcenie umysłu otwiera go i daje zdolność rozumienia przynajmniej wagi spraw i myśli.

Nie każdy może i potrzebuje uczyć się teoryi telefonu, ale wykształcony człowiek ocenia ten wynalazek i zastosowania elektryczności do hodowli roślin, — mikroskopu do medycyny i t. p. Każdy fakt taki odbija się w umyśle wykształconego człowieka i zajmuje w nim miejsce należne. W krajach, których cywilizacya z jakichkolwiek powodów słabnie lub upada, nowa prawda, nowa zdobycz wiedzy, nowa książka nie interesuje nikogo...

— Co nas to obchodzi!!

Chociaż nas obchodzić powinno wszystko — kto się nie poczuwa cząstką ogólnego życia, ten do niego nie należy, stoi po za niem. Im ciaśniej sobie umysł zakreśla poglądu granice, tem staje niżej.

Powołanie osobiste zmusza w pracy powszedniej trzymać się dość ciasnego kątka; — ale to nie przeszkadza, aby człowiek nie szukał związku najskromniejszego ruchu z ogólnym ..

Kto sądzi, że nie ma obowiązku się jednoczyć z wielkim ogółem pracowników ducha, ten się na śmierć wskazuje. Narody obmurowane skazane są na wymarcie.

Wprawdzie to, co się zwało ludzkością, ogółem, a co było w modzie wielkiej w XVIII wieku, dziś zaczyna być wyśmiewanem, na porządku dziennym cynizm państwowy, narodowy, kastowy, — raczej walka, niż współka... ale do ludzkości — powróciemy...

Walkę i samolubstwo wywołały źle zrozumiane interesa ogółu, szkodliwie na życie jednostek oddziaływujące, — lecz walka jako narzędzie postępu, — niszczenie się wzajemne, jako nieuchronne w ścieraniu się plemion i narodowości — to są po prostu absurda... które długo wyżyć nie mogą. Stan ten krytyki doświadczenia nie wytrzyma... *Qui vivra verra.*

Z dziedziny techniki i wynalazków.

(Podmorska linia telegraficzna między Europą i Ameryką).

Już w przeszłym wieku pojawiały się usiłowania użycia znanych wówczas własności elektryczności w celu porozumiewania się na większą odległość. Praktycznym jednak skutkiem uwieńczone projekta datują dopiero od r. 1819, gdy poznano, że prąd galwaniczny odchyla igłę magnetyczną. Cały szereg nazwisk sławnych uczonych wymienićby trzeba, chcąc wspomnieć o wszystkich, którzy na tem polu z większem lub mniejszem powodzeniem pracowali, największe zasługi położył tu bezsprzecznie Samuel Morse i jemu zawdzięczamy dzisiejszy stopień doskonałości tego wynalazku. Urodzony w Stanach Zjednoczonych 1791 r. był z zawodu malarzem. Pierwszą myśl w kierunku urządzenia telegrafów powziął roku 1832, przyglądając się experymentom elektrycznym, robionym na okręcie, którym powracał z artystycznej wycieczki po Europie. Pomimo trudności, spowodowanych brakiem fachowego wykształcenia, pomimo dolegliwego nieraz braku niezbędnych środków do życia, dążył wytrwale do raz wytkniętego celu, przełamał wszystkie przeszkody i doczekał się rozpowszechnienia swych pomysłów w świecie całym, a ztąd milionowego majątku i sławy tak wielkiej, że mu jeszcze za życia pomniki stawiano.

Jakiej siły woli i żelaznej wytrwałości potrzeba, ażeby najświetniejszą nawet myśl urzeczywistnić, niech posłuży za przykład historya pierwszego połączenia linią telegraficzną Europy z Ameryką, bezwątpienia jednego z najdonioślejszych dzieł naszego wieku. Na czele przedsiębiorstwa, które się tego zadania podjęło, stanął Amerykanin Cyrus Field. Po wielu próbach i doświadczeniach postanowiono użyć liny, składającej się z 7-miu cienkich drutów miedzianych, pokrytych potrójną warstwą gutaperki, jak wiadomo znakomitego środka izolującego, gutaperkę otaczała juta napojona smołą, a zewnętrzną powłokę stanowiła plecionka z wielkiej ilości drutów żelaznych. Długość całego w ten sposób utworzonego przewodu wynosiła 4.000 kilometrów. Pogrążać go w morzu rozpoczęły równocześnie okręty „Agamemnon“ i „Niagara“. Szybkość jazdy musiała być jaknajdokladniej uregulowana stosownie do chyżości wysuwania się liny, jedno bowiem nagłe szarpnięcie statku mogło ją przerwać i całą robotę w niwecz obrócić. Zresztą niebezpieczeństwa groziły ze wszystkich stron. Tylko zręcznym zwrotom pracujących statków zawdzięczać należało, że nieostrożnie zbliżające się obce okręta, a raz nawet przepływający obok wieloryb, zaraz pierwszego dnia trudów nie udaremniły. Pomimo jednak całej ostrożności, gdy już 600 przeszło kilometrów szczęśliwie przebyto, przewód pękł i ekspedycya powróciła z niczem. W kilka miesięcy potem rozpoczęto roboty na nowo, i znów pomimo nadludzkich usiłowań, po przepłynięciu 500 pierwszych kilometrów nastąpiła przerwa w linie. Niezniechęcone przedsiębiorstwo zabrało się do dzieła po raz trzeci — wreszcie z powodzeniem.

Dnia 7 sierpnia 1858 r. wysłała królowa Wiktorya pierwszy telegram gratulacyjny do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Niestety, najdroższa ta chyba depesza na świecie kosztowała około 30 milionów franków, t. j. koszta wyprawy, z niewiadomego bowiem powodu z takim trudem założona linia przestała nagle funkcyonować. Towarzystwo nie dało i tym razem za wygraną. Nowa lina, dostarczona przez fabrykę Glass i Elliot, odmiennej od pierwotnie użytej konstrukcyi była 30 mm., a w częściach, które blisko brzegów leżeć miały, 60 mm gruba. Ważyła przy długości 4.266 kilometrów 82 000 cetnarów. Do zakładania użyto olbrzymiego 211 m. długiego okrętu „Great Eastern“. Załoga składała się z 500 ludzi, mianowicie 120 elektrotechników i inżynierów, 179 maszynistów i palaczy, i 115 majtków. Do posuwania statku służyły koła o 19 m i śruba o 6 m. średnicy, poruszane przez dwie maszyny parowe o sile 2.600 koni. Po przebyciu 1.300 przeszło kilometrów znalazł się błąd w przewodzie, uszkodzenie zrobione prawdopodobnie umyślnie przez któregoś z robotników, dał się jednak dosyć wcześnie usunąć, i już przy nieustannym dozorze urzędników Towarzystwa robota szła dalej. Trzy czwarte drogi szczęśliwie przepłynięto, gdy nowy błąd zapóźno spostrzeżony spowodował przerwanie się liny. Usiłowania wyłowienia zatopionego końca nie udały się i znowu wyprawa z niczem wracać musiała. Trzeba na to rzeczywiście Amerykanów i Anglików, ażeby pomimo tylu milionów utopionych naprożno, gdy zdawało się, że wszystkie środki, jakiemi człowiek rozporządzać może, nie wystarczają do pokonania niezwyciężonych trudności, na nowo, bez zniechęcenia, z całą energią wziąć się do dzieła. Zamówiono inny przewód, stosownie do nabytego doświadczenia zmieniony, przerobiono odpowiednio okręt i wyprawa wyruszyła raz jeszcze. Tym razem zupełne powodzenie uwieńczyło w końcu niestrudzone usiłowania. Lina, w 1866 r. założona, oddaje do dzisiejszego dnia najlepsze usługi.

Funkcyonowanie telegrafu podmorskiego jest zupełnie inne jak telegrafów lądowych. Z powodu pewnych własności prądu elektrycznego, można tu używać tylko prądów słabych, tak, że zwykły aparat Morsego zastosować się nie da. Odczytywanie depesz musiało się odbywać do niedawnego jeszcze czasu w sposób następujący. W przyciemnionym pokoju wisi na długiej nitce igła magnetyczna, opatrzona maleńkiem lusterkiem. Naprzeciwko, w odległości kilku metrów, umieszczona jest jasno oświecona podziałka, tak, że telegrafista patrząc przez odpowiednio ustawioną lunetę na lusterko, z pozornego przesuwania się skali, wnioskować może o najlżejszym nawet ruchu igły. Z odchyleń jej na prawo i lewo ułożony jest alfabet podobnie jak z punktów i kresek w przyrządzie Morsego. Służba jest więc tu niesłychanie uciążliwa, urzędnik bowiem nie może ani na chwilę odwrócić oka od lunety, żeby jakiegoś znaku nie utracić. Niedogodności te spowodowały wynalazców do szukania przyrządu, któryby umożliwił nadawanie depeszy znakami trwałemi. I rzeczywiście znany uczony Thompson skonstruował w ostatnich czasach instrument, nazwany „Siphon-Recorder“, który znaczy odchylenia farbą na ciągle posuwającym się pasku papieru, tak, że otrzymujemy kolorową linię w zygzaki połamaną i treść depeszy daje się już bez trudności z niej odczytać.

Wł. [illegible]

Kronika.

Kraków, 12 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyć się ma w przyszły wtorek 15 b m. Na porządku dziennym sprawa budowy domów składowych.

W sali Muzeum Narodowego w Sukiennicach odbędzie się w poniedziałek 14 bm urzędowe odebranie obrazu mistrza Matejki „Kościuszko pod Racławicami“ z rąk komitetu zajmującego się zbieraniem składek, na własność narodową. W uroczystym tym akcie wezmą udział zaproszeni członkowie Rady miejskiej i komitetu Muzeum Narodowego. Na czele komitetu, zajmującego się zbieraniem składek, stoi — jak wiadomo — hr. Artur Potocki, który zaprosił prezydenta wraz z Radą do uczestniczenia w tym akcie.

Pogody i ciepła pragnie każdy, aby użyć „majowych rozkoszy“, — tymczasem pojawiają się one w formie śniegu, który padał dziś rano i zimna, rywalizującego z listopadową pogodą w naszym klimacie. Tradycya lodowych dni, jakie przynoszą święci Serwacy, Pankracy i Bonifacy, tym razem nie zawodzi. A tak przydałaby się pogoda, chociażby na zapowiedziany na jutro wielki festyn w parku krakowskim, na tak sympatyczny i godny najszerszego poparcia cel urządzany. Najlepsze chęci i trudy komitetu urządzającego uledz muszą kaprysom aury. Niepogoda dzisiejsza zaszkodzić może przygotowaniom do zabawy, — wszakże na festyn, gdyby nawet musiał być odłożony, pospieszy niezawodnie liczna publiczność, aby w tak dostępny i przyjemny sposób urzeczywistnić dobry zamiar wykonania reprodukcyi wspaniałego obrazu mistrza Jana i rozpowszechnić dzieło po wieśniaczych chatach.

Odczyt. W poniedziałek d. 14 i we wtorek 15 bm. będzie miał p. Józef Kotarbiński z Warszawy odczyt na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiell na temat „Don Juan i Beniowski“ o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej. Prelegent z powodu ważnych przeszkód opóźnił swój przyjazd do Krakowa na odczyt. Mimo jednak spóźnionej pory, osoba prelegenta, temat urozmaicony i cel odczytu są rękojmią, że publiczność szczelnie zapełni salę odczytową.

Pomnik dla ś. p. dra M. Zyblikiewicza przed magistratem umieszczony, został oparkaniony celem ułożenia na tymże napisu z wypukłych brązowych liter. Sprawą tą zajmuje się r. m. Walery Rzewuski.

Radca sądu krajowego p. Ignacy Łobaczewski po 43-letniej służbie sądowej wniósł podanie o przeniesienie w stały stan spoczynku.

Bawi w Krakowie uczony węgierski ksiądz dr. Józef Danek, członek kapituły w Ostrzychomiu (Gran). Szanowny prałat przybył do nas dla przejrzenia zbiorów, mających styczność z dziejami Węgier.

Zjazd konserwatorów. Pp. Dr. Łepkowski, Sławomir Odrzywolski, Władysław Przybysławski, Karol Rogawski, książę E. Sanguszko, hr. Jan Szeptycki i Stanisław Tomkowicz, do członków centralnej komisyi konserwatorskiej i konserwatorów w Galicyi wystosowali okólnik z prośbą o zjechanie do Kra-

kowa w celu porozumienia się w rozlicznych ważnych sprawach. Termin zjazdu oznaczony został na 24 b. m Posiedzenie odbędzie się w tym dniu o godz. 5 po południu w sali Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Komitet zjazdu uprasza o nadsyłanie odpowiedzi pod adresem konserwatora p. Odrzywolskiego, ulica Studencka Nr. 7.

Mistrz Matejko uproszony przez hr. Eigeströma ofiarował do Muzeum pamiątek historycznych w Poznaniu obłożoną farbami paletę, którą się posługiwał przy malowaniu obrazu „Kościuszko pod Racławicami“.

Majówka akademicka. Jak już kilka dni temu donosiliśmy. majówka akademicka odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. w Dubiu pod Krzeszowicami. Odjazd nastąpi z Krakowa pociągiem kolei Północnej o godz 9 min. 20 rano, powrót zaś o godz. 9 minut 50 wieczorem Osoby, które rano wyjechaćby nie mogły, mogą przybyć także na miejsce majówki pociągiem wychodzącym o godz 3 po po łuduiu z Krakowa. Karta uczestnictwa wraz z kuponem jazdy II klasą tam i napowrót kosztuje 2 złr. od osoby Karta taka upoważnia także do użycia furmanek, które oczekiwać będą w Rudawie i przewiozą uczestników ze stacyi do Dubia. Karty uczestnictwa otrzymać można za zwrotem zaproszenia w biurze komitetu Collegium iuridicum ulica Grodzka l. 53 od dnia 17 bm. między godzinami 10—12 rano i 2—5 po południu do dnia 24 bm., w którym lista uczestników zamknięta zostanie. — Osoby, które z powodu braku adresów zaproszeń nie otrzymały, raczą się zgłas ać do biura kmitetu po nie w dniach i godzinach powyżej wymienionych. Nazwiska pań, które przyjęły obowiązek gospodyń na majówce, jak również szczegółowy program majówki podamy w najbliższych numerach

Z teatru. Bardzo liczna publiczność przybyła wczoraj na przedstawienie tak rzeczywistem powodzeniem cieszącej się na naszej scenie komedyi p Mańkowskiego „Dziwak“. W piątek nie bywa u nas widowisk, tak liczne przybycie publiczności poczytywać zatem można za wyraz sympatyi dla obecnego w teatrze młodego, a wysoce utalentowanego autora. Gorącemi oklaskami zniewolono p. Mańkowskiego do wielokrotnego dziękowania publiczności z desek sceny; oklaski były huczne, a uderzali w dłonie przedewszystkiem iudzie dobrze pojmujący doniosłość wielu myśli „gorzkich, żrących i palących“, któremi autor przemawia do ogółu społeczeństwa przez usta arcysympatycznego swojego bohatera. Jednym z najbezinteresowniejszych chyba, a wybitnych „klakierów“ był wczoraj tak dobrze zasłużony na niwie polskiego komedyopisarstwa p. Michał Bałucki — Owacya dla p. Mańkowskiego szczera i nie inscenowana, stać się powinna miłą zachętą do dalszej pracy dla teatru Pp. Lubicz i Siemaszko w rolach głównych zbierali także oklaski za pełną naturalności grę. Rola hrabiego-dziwaka jest dla p. Lubicza prawdziwie popisową i niezawodnie wszędzie tj. na każdej scenie artysta mile w niej będzie widzianym.

Kardynał Manning, arcybiskup westminsterski, odebrawszy przed kilkoma dniami od komitetu dam polskich w Londynie serwetki do ołtarza, wyrabiane w Makowie, które wraz z innemi przedmiotami nadesłane zostały z Krakowa na wystawę robót kobiecych w Glasgowie, przyjął łaskawie od rodaczek naszych skromny podarunek, zapewniając, że nie omieszka przy odprawianiu mszy świętej mieć w pamięci intencyę, jaką mu przy tej sposobności panie nasze poleciły. Obietnica ta odnosiła się do prośby wyrażonej w liście pani Giełgudowej, która zwracając uwagę na pochodzenie ofiarowanych serwetek, mówiła: „Wyszły one z rąk biednych pracownic wiejskich, należących do narodu, który w najsroższej doli, wierze swojej i kościołowi p zostaje wierny. Nie wątpimy, że usiłowania nasze aby nieszczęśliwym rodaczkom nieść pomoc, uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem, jeżeli Wasza Eminencya robiąc w czasie mszy świętej ze skromnej naszej ofiary użytek, zechce w modlitwach swoich polecić miłosierdziu Bożemu sprawę tak srodze doświadczonego narodu“. Wyjednane przez robotnice z Makowa błogosławieństwo przyniosło w istocie, jak się pokazuje, szczęście naszym paniom, gdyż onegdaj nadeszło na ich ręce do Krakowa z Londynu dziewięćdziesiąt sterlingów, czyli tysiąc sto dwadzieścia pięć złr za sprzedane w Anglii okazy robót kobiecych u nas; która to, jak na początek wcale pokaźna suma, staraniem komitetu pomiędzy robotnice rozesłaną zostanie.

Zmarli. W Warszawie zmarł w późnym wieku jeden z najlepszych profesorów rysunków, a przytem zdolny malarz Edward Petzold

Emilia z Wolińskich Hickiewiczowa, żona urzędnika Tow. wzajemnych ubezpieczeń, zmarła wczoraj w 30 roku życia.

Kierownictwo departamentu drogowego w Wydziale krajowym objął w zastępstwie szefa tego departamentu, hr. Władysława Badeniego, poseł Gustaw Romer, zastępca członka Wydziału. Hr. Wł B deni wyjeżdża do Gleichenbergu.

W Podgórzu 10-letnia dziewczynka, córka wyrobnika, Marya Ciesielska, bawiąc się w mieszkaniu znalezionym dynamitowym ładunkiem. niebezpiecznie się poraniła. Dziecko odesłano do szpitala św. Łazarza.

Ze Swiątnik otrzymujemy pod datą 11 bm. następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Dzisiaj przybyli do nas pp. dr. Ferd Weigel i dr. Teofil Merunowicz celem zawiązania spółki ślusarskiej, a członkowie zawiązującej się spółki byli przepełnieni radością i wdzięcznością dla tych panów za ich szlachetne i zacne dążenia o polepszenie bytu biednych robotników, tem bardziej, że ich serdeczne słowa trafiały do głębi serca każdego. Oby ich Wszechmocny Bóg raczył w ich dążnościach błogosławić i wspierać, a potomstwo nasze będzie im na wieki wdzięczne. Z szacunkiem

Stanisław Bujas,
w imieniu 68 członków Stow. ślusarzy.

Z Myślenic donoszą nam, iż staraniem p. Gnmińskiego 6 bm. odbyło się tam widowisko amatorskie, z którego dochód w kwocie 53 złr. złożono do rąk starosty, z przeznaczeniem na rzecz dotkniętych powodzią. Grano „Łobzowian“ i „Pierwszego męża“, — amatorowie doskonale wywiązali się z swoich ról, a publiczność przybyła na przedstawie nie dość licznie.

W Warszawie dziś w sobotę o godz. 10 rano odbyło się w kościele archikatedralnym św. Jana nabożeństwo żałobne za spokój duszy zawcześnie dla nauki zgasłego Zygmunta Wróblewskiego, profesora fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim. Do uczestniczenia w żałobnym tym obrzędzie zaproszono szerokie koła publiczności. Towarzystwo ogrodnicze miało ozdobić świątynię kwiatami, a „Lutnia“ postanowiła wykonać w czasie nabożeństwa odpowiednie utwory muzyczne.

W Wiedniu klub amatorów fotografów urządzić postanowił jeszcze w b. r. wystawę fotograficzną międzynarodową. Wystawa mieścić się będzie w muzeum sztuk i przemysłu, a czas jej trwania oznaczono od 15 września do 24 października.

We Frankfurcie nad Menem odbył się w ostatnich dniach p. m. zjazd dentystów z Niemiec, Austryi i co charakterystyczniejsze w dzisiejszej politycznej konstelacyi, z Francyi. Miejscowe Stowarzyszenie dentystów obchodziło ćwierćwiekową rocznicę swego istnienia. Do wybitnych demonstratorów na zjeździe należeli Nicolai ze Sztutgartu, Boch z Norymbergii i Wilhelm Herbst z Bremy, wynalazca sposobu plombowania zębów złotem. Z Krakowa w zjeździe tym wziął udział jedyny zresztą z Polaków dr. Stanisław Szymkiewicz.

Z Berlina. Na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa inżynierów berlińskich przedstawiono model elektrycznego przyrządu, sygnalizującego i powstrzymującego motor parowy w razie, jeżeli w fabryce robotnik zostanie pociągnięty pasem, schwycony trybami itp. Przyrząd ten jest wynalazkiem znanej firmy Siemens i Halske. Mała baterya elektryczna dostarcza stałego prądu, który przeprowadza się po drucie umieszczonym w bliskości transmisyi i pojedynczych warstatów aż do klapy, otwierającej dostęp pary do motoru i do hamulca przy kole rozpędowem. W danym wypadku wystarcza pociśnięcie guzika jednego z licznych kluczów, aby powstrzymać motor z całą transmisyą po $1\frac{1}{2}$ do 2 obrotach koła rozpędowego, a jednocześnie wprawić w ruch pewną liczbę dzwonków alarmujących

Z Paryża. Dzienniki francuskie przynoszą obecnie bliższe szczegóły o pojedynku, którego ofiarą padł malarz Feliks Dupuis. Żył on w wielkiej przyjaźni z redaktorem dziennika *Le XVII Arrondissement*. Na jednym z ostatnich poranków, jakie Dupuis urządzał w swojej pracowni, Habert krytykował żartobliwie sonet, który panna M., przyjaciółka pp. Dupuis, napisała na cześć obrazu artysty: „Jezioro“ i oświadczył, iż wydrukuje ów sonet w swojem piśmie w celu rozśmieszenia publiczności. Jakoż w kilka dni później wspomniany sonet ukazał się w dzienniku Habert'a, zaprawiony dwuznacznemi dowcipami. Pani Dupuis, dowiedziawszy się o tem, napisała list do Habert'a, oznajmując mu, iż tak ona, jak i jej mąż zrywają z nim wszelkie stosunki. Habert nie dał żadnej odpowiedzi. lecz po kilku dniach ukazał się nagle w dzienniku jego gwałtowny artykuł, napadający na talent i charakter p. Dupuis. Oczywiście pojedynek tylko mógł być skutkiem tego artykułu, jakoż odbył się i w pojedynku tym Dupuis został zabity.

Z Konstantynopola donoszą, iż ambasador rosyjski Nelidow pokąsany został przez psa, wałęsającego się po ulicy. Komunikujący światu tę wiadomość nie informują czy pies był wściekły.

Uczczenie zasług Tygodnik węgierski *Orszagh Villagh* na podstawie relacyj pism włoskich zamieszcza wyczerpujący życiorys wraz z portretem zmarłego w październiku 1886 r. w Zocca Modena Roberta Sienkiewicza. Wstąpiwszy w młodym wieku do armii belgijskiej i dosłużywszy się w niej stopnia podporucznika, przeniósł się Sienkiewicz w r 1849, z chwilą mianowania generała Chrzanowskiego naczelnym wodzem armii piemonckiej, do tejże armii i w pamiętnej nieszczęśliwej bitwie pod Novarą walczył w stopniu porucznika. Odtąd jako oficer włoski brał udział we wszystkich wojnach, prowadzonych za niepodległość i jedność Włoch i na zaszczytnem swojem stanowisku w armii włoskiej dosłużył się stopnia pułkownika. Ciało ś. p. Roberta przywiezione zostało z Włoch i pochowane na cmentarzu w Montmorency w Paryżu, gdzie złożone zostało obok grobowca ojca jego Karola Sienkiewicza, historyka i poety, znanego bardziej w literaturze polskiej pod zwykłym jego pseudonimem „Karola z Kalinówki“

Zmiany w orkiestrach wojskowych. Pruski następca tronu, Wilhelm, uznawszy za nieodpowiednie, aby orkiestry wojskowe w czasie przemarszu wojsk intonowały marsze z różnych operetek, wydał rozporządzenie iżby odtąd muzyka wojskowa grywała jedynie marsze historyczne, lub *ad hoc* skomponowane z przeznaczeniem dla armii.

Nowy środek upiększający wprowadzony został w Paryżu. Literat jakiś odnalazł receptę, której cesarzowa Józefina zawdzięczała swoją słynną cerę. Małżonka Napoleona I codziennie nalewała fiołki wrzącem mlekiem i myła się następnie przesiąkniętym wonią kwiatów płynem. Zaledwie recepta owa ogłoszona została w gazetach, już mnóstwo pań codziennie popołudniu w lasku Bulońskim zbiera fiołki do eleganckich koszyczków, celem przygotowania tak prostego, a nieszkodliwie upiększającego środka.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi: Adjunkta sądu powiatowego Artura Fangora w Starem Mieście dla Kocmania i adjunkta sądowego sądu obwodowego w Suczawie Teodora Stefanelli dla Seletyna.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyała rachunkowego Stanisława Smoluchowskiego rewidentem, a praktykanta rachunkowego Jana Bouseka asystentem Izby rachunkowej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncypienta prokuratoryi skarbu dra Leona Mendelsburga adjunktem prokuratoryi skarbu we Lwowie w IX klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Eustachego Łużeckiego w Pakości, młodszym nauczycielem stałym, zawiadującym szkołą filialną w Pakości, a tymczasowego nauczyciela Michała Sobolewskiego w Karłowie, młodszym nauczycielem stałym zawiadującym szkołą filialną w Głuszkowie.

Koncepista dyrekcyi policyi w Krakowie p. Władysław Swolkien, mianowany został komisarzem, a p. Stanisław Balicki, aplikant magistratu w Krakowie, koncepistą w policyi.

Odznaczenie. Cesarz nadał prywatnemu docentowi i sekretarzowi uniwersytetu lwowskiego dr Stanisławowi Szachowskiemu tytuł nadzwyczajnego profesora tegoż uniwersytetu a starszym inspektorom podatkowym Romanowi Kuss i Janowi Głogowskiemu tytuły radców skarbowych.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożyli dla ubogiej wdowy po Sybiraku z czworgiem dzieci w nędzy wyjątkowej: wesołe towarzystwo w Radomyśln 11 złr. 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 13 maja: Po raz piąty: „Myszka“ (*La Souris*), komedya w 3 aktach E. Paillerona.

We wtorek 15 maja: Po raz drugi: „Niespodzianki poślubne“, komedya w 3 aktach podług angielskiego Johna Pinero, napisał Jan Jakubowski.

Sprawy sądowe.

Na III kadencyę sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie karnym rozpocznie się dnia 1 czerwca b. r. zostali wylosowani jako przysięgli główni: 1) Liban Józef, 2) Dr. Ławrowski Roman, 3) Poller Adolf, 4) Saudos Feliks. 5) Dr. Olszewski Karol, 6) Matejko Zygmunt, 7) Włodek Bolesław, 8) Dr. Feuereisen Izydor, 9) Kowalski Zygmunt, 10) Markwiczyński Władysław, 11) Chwastek Stanisław, 12) Zieleniewski Michał, 13) Sulerzycki Władysław, 14) Tulińśki Ferdynand. 15) Żeglikowski Teofil, 16) Zbroja Adam, 17) hr. Pusłowski Zygmunt. 18) Antoniewski Bolesław, 19) Beringer Wandalin, 20) Auerbach Berisch. 21) Dr. Żelazowski Wiktor, 22) Kretschmer Henryk, 23) Dr. Asnyk Adam, 24) Lemberger Szymon 25) Greiber Aleksander, 26) Lenert Franciszek, 27) Żychowicz Bolesław, 28) Dobrzański Feliks, 29) Dr. Schmidt Filip, 30) Dr. Buzdygan Mikołaj, 31) Sławiński Władysław, 32) Romanowicz Tadeusz, 33) Schön Adolf, 34) Lange Karol, 35) hr. Moszyński Jerzy, 36) Dr. Dobija Antoni. Jako przysięgli zastępcy wybrani zostali pp. 1) Leiter Kazimierz, 2) Terpiński Władysław, 3) Stefański Jan. 4) Horowitz Chaim Emil, 5) Dr. Rossowski Aleksander, 6) Rakower Jozue. 7) Skórczewski Adolf, 8) Machauf Leon, 9) Bleicher Dawid

Lecznicza kolonia w Rymanowie.

Komitet pierwszej krajowej leczniczej kolonii wakacyjnej w Rymanowie wydał w tych dniach następującą odezwę:

„Jeżeli kolonie wakacyjne w ogóle, nastręczające dziatwie sposobność odzyskania sił nadwątlonych w szkole, są same przez się ważne i pożyteczne, to o ileż ich doniosłość i znaczenie się potęguje, jeśli do hygienicznych i pedagogicznych korzyści tych kolonij przyłączymy jeszcze możność radykalnego leczenia objawiających się zarodów ciężkich dolegliwości. Taką instytucyą jest pierwsza w kraju naszym i dotąd jedyna lecznicza kolonia w Rymanowie. Zadaniem jej: leczenie biednej dziatwy, dotkniętej lub zagrożnnej skrofułami, które, jak wiadomo, przez swą dziedziczność wpływają na zwyrodnienie całych pokoleń Że stworzenie w kraju naszym takiej instytucyi było wyrazem nieodzownej, piekącej potrzeby, dowodzić zapewne nie potrzeba. Któż z nas nie wie, z jakiemi trudnościami połączone jest wysyłanie chorych, a do tego jeszcze dzieci na kuracyę do wód? Nie idzie tu o same koszta ale o należytą opiekę. Nie zadziwi też nikogo, gdy powiemy, iż do komitetu kolonii tyle każdorocznie napływa podań, iż tylko małej ich cząstce zadość uczynić można. Nadmienić zaś należy, że między podaniami nieuwzględnionemi, połowa przynajmniej bywa takich, które proszą o pomieszczenie dzieci w kolonii za całkowitą opłatą. Względ ostatni wszakże jest drugorzędny. W przyjęciu do kolonii w pierwszej linii baczy się na potrzebę leczenia, w drugiej na prowadzenie się. O konieczności leczenia orzekają znani specyaliści chorób dziecięcych pp Dr. Merczyński i Dr Kuiaziołucki. Co zaś do prowadzenia się kandydatów, komitet orzeka o przyjęciu na podstawie szkolnych świadectw, a w niektórych razach i bezpośredniego znoszenia się z władzami szkolnemi. Leczyć bowiem na ciele a narażać na szwank stronę moralną przez przyjmowanie do kolonii dzieci, nieodznaczających się dobrem zachowaniem, byłożby dziełem humanitarnem? Dbałość w tym ostatnim względzie tem jest konieczniejsza, że lecznicze kolonie wakacyjne, jako instytucye publiczne a pedagogicznie zorganizowane i prowadzone, mają jeszcze drugie acz uboczne znaczenie, t. j. że stają się ogniskiem, około którego skupiają się inne dzieci, przebywające w miejscu kąpielowem. Że to ostatnie zadanie nie jest małej wagi, wystarczy raz tylko widzieć rolę, którą w tym kierunku spełnia kolonia, a której wyrazem jest gorące uznanie i poparcie, jakiem na miejscu kolonia jest otoczona.

Tych kilka słów wstępnych niech nas wytłómaczą, dlaczego wobec zbliżającej się pory kąpielowej odzywamy się znowu do wszystkich serc szlachetnych, by nas jak lat zeszłych wesprzeć zechciały tak moralnie jak i materyalnie. A idzie nam nietylko o wysłanie w r. b. kilkudziesięciu dziatwy skrofulicznej do słynnych wód jodowych w Rymanowie, ale i o podjęcie budowy własnego domu Doprowadzenie do skutku tej budowy podwójne ma znaczenie Raz, pozwoli ono dobrodziejstwa kolonii leczniczej w dwójnasób przynajmniej rozszerzyć. Powtóre, ważna ta instytucya we własnym jedynie domu będzie się mogła rozwijać według wszelkich wymogów hygienicznych i pedagogicznych. Gdy zaś kolonia lecznicza w Rymanowie nie jest przeznaczona li tylko dla dzieci szkół miejscowych, lecz korzystają z niej dzieci z wszystkich stron kraju naszego, a nawet i z za kordonu, spodziewać się też mamy prawo, że jako instytucya krajowa przez kraj cały poparta będzie. Wiara w to poparcie i otucha nasza jest tem większa, że rok nowy doświadczenia i osiągnięte błogie rezultaty nietylko nie zawiodły w niczem pokładanych nadziei do tej instytucyi, ale je jeszcze umocnić musiały, jak o tem poświadczyć może sprawozdanie za rok 1887, rozsyłane wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom kolonii, którym w imieniu biednej dziatwy składamy tutaj najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Na tem tylko miejscu ze sprawozdania pomienionego podnosimy, że w roku zeszłym, w kolonii leczniczej było osób 36, z których 30 kurujących się. Składki wynosiły blisko 2200 złr. Wydatki, wliczając w nie uzupełnienie inwentarza i podróż 1062 złr. 44 ct. Na budowę zyskaliśmy więc w br. około 1100 złr., co z zeszłorocznemi oszczędnościami podnosi fundusz budowy do wysokości blisko 2000 złr. Bacząc, że pobyt w kolonii jest 5-tygodniowy, mamy nadzieję, iż podane wyniki administracyi będą jednym więcej tytułem do dalszego zaufania do naszej instytucyi.

Na zakończenie uwiadamiamy wszystkich przyjaciół naszej instytucyi, iż dla zapewnienia jej prawidłowego i stałego rozwoju, a nadto umożliwienia z czasem organizacyi podobnych leczniczych kolonij w innych zdrojowiskach, o innym rodzaju wód, komitet w myśl pierwotnych swych zamiarów, opracował Statut „Towarzystwa leczniczych kolonij wakacyjnych“ i uzyskał potwierdzenie go przez c. k. Namiestnictwo. Jesteśmy też pewni, iż wszyscy co nas dotąd popierali, nie odmówią i współudziału swego w temże Towarzystwie.

Wszystkie datki na rzecz leczniczej kolonii w Rymanowie, jako też na budowę własnego dla kolonii pawilonu, przesyłać należy na ręce skarbnika Komitetu, pana Władysława Zontaka (ul. Teatralna, Muzeum Dzieduszyckich). Ci z ofiarodawców, którzyby pragnęli złożyć datek wyłącznie na budowę, raczą to przy przesłaniu pieniędzy wyraźnie zaznaczyć. Nazwiska wszystkich osób dających, prócz ogłoszenia w dziennikach, jak to już postanowiono w r. z, wpisane będą, dla trwałej pamięci, w złotą księgę kolonii rymanowskiej. Nazwiska zaś osób, któreby na budowę ofiarowały co najmniej 50 złr., wypisane będą na tablicy marmurowej, jako imiona głównych dobrodziejów i założycieli kolonii leczniczej.

W imieniu Komitetu pierwszej leczniczej kolonii w Rymanowie

Włodzimierz Gniewosz,
właściciel Złotego Potoka, prezes Komitetu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ W rosyjskim miesięczniku historycznym: „Istoriczeskij Wiestnik“ ukazała się praca L. Żukowskiego; „Senator Nowosilców i profesor Gołuchowski“.

Do smutnej sprawy wileńskiej odnosi się także świeżo ogłoszona w „Bibliot. Warszaw.“ (zesz. kwiet.) rozprawa Teodora Wierzbowskiego: „Mickiewicz w Wilnie i Kownie 1815—1824. Przyczynek do biografii poety“.

P. W. opierając się na aktach urzędowych, dotąd nieznanych, pomiędzy któremi jest kilka autografów Mickiewicza, podaje nowe szczegóły o życiu poety w Kownie i o udziale jego w towarzystwie filomatów i filaretow. Ciekawe są pytania, jakie zadawała Mickiewiczowi komisya śledcza wileńska i odpowiedzi jego, oraz zdanie późniejszego rektora uniwersytetu Wacława Pelikana, który nie chciał się zgodzić na udzielenie urlopu Mickiewiczowi i Malewskiemu, kiedy generał-gubernator moskiewski ks. Dymitr Golicyn za oboma skazańcami się wstawiał.

„Mickiewicz i Malewski — tak pisał Pelikan do Nowosilcowa — nie powinni być tak prędko uwolniani na urlop, tem bardziej, że wielu byłych filomatów i filaretów znajduje się w Wilnie i innych miejscowościach; pojawienie się więc Malewskiego i Mickiewicza mogłoby dać powód do zuchwałych i niewłaściwych wniosków“. Na podstawie tej opinii nie mógł ks. Golicyn zezwolić na odjazd skazanych i Mickiewicz skutkiem tego na zawsze pożegnał ojczyznę.

Przy końcu tej ciekawej rozprawy wydrukował p. W. sześć autografów Mickiewicza i zapowiedział, że niebawem ogłosi nową pracę tego rodzaju, której treścią będzie pobyt poety w Rosyi w latach 1824—1829.

⁂ Redakcya wydawnictwa materyałów do historyi powstania w 1863, 1864 latach (we Lwowie) rozesłała następującą odezwę: „Przed dwoma miesiącami opuścił prasę drukarską tom wstępny „Wydawnictwa materyałów do historyi powstania roku 1863 — 1864“, będący zarazem księgą pamiątkową dla uczczenia ćwierć-wiekowej rocznicy wybuchu powstania styczniowego.

Jeżeli cel ten był rozstrzygającym w wyborze prac w publikacyi tej pomieszczonych, w tomach następnych zamierzamy ogłaszać wyłącznie materyały, mianowicie: pamiętniki lub pomniejsze wspomnienia o ważniejszych manifestacyach o tworzeniu się i działaniach organizacyi narodowej, o główniejszych jej członkach, o rokowaniach dyplomatycznych lub o formacyi i walkach oddziałów powstańczych — dalej listy współczesne osób, w wypadkach tych wybitniejszą rolę odgrywających, wreszcie ważniejsze dokumenta. Każdy, choćby drobniejszy epizod, byle opisany wiernie przez świadka naocznego albo na podstawie opowiadań autentycznych, każda wiadomość, czy o ówczesnem usposobieniu kraju, czy o jakiej ważniejszej osobistości czy organizacyi jakiegoś województwa lub powiatu, choćby skreślona zwięźle i treściwie, będzie dla nas nader cennym nabytkiem. Z prac tych odtworzy przyszły historyk powstania dokładny obraz ówczesnych wypadków, odgadnie tętno ruchu, skreśli dążności poszczególnych stronnictw, ich znaczenie społeczne i polityczne. Trudne to zadanie spełni on jednak tylko w takim wypadku, jeżeli osoby, które w ruchu ówczesnym ważniejszą rolę odgrywały, dostarczą mu niezbędnych pod tym względem wiadomości i materyałów. I dlatego to udajemy się z prośbą o łaskawe nadesłanie nam pamiętników, listów współczesnych lub choćby opisów pomniejszych epizodów. Dla uniknięcia nieporozumień z góry musimy oświadczyć, że nie możemy umieszczać ani przedruków, ani kompilacyj, skreślonych na podstawie rzeczy już drukiem ogłoszonych.

W końcu nadmieniamy, że materyały, których ogłoszenie dziś jeszcze byłoby przedwczesnem, zbieramy wyłącznie w tym celu, ażeby je złożyć w jednej z bibliotek publicznych, jako cenne źródła dla przyszłych pracowników na tem polu.

⁂ Dr. Józef Kallenbach, docent uniwersytetu jagiellońskiego, ogłosił drukiem wykaz Polaków, przebywających na studyach uniwersyteckich i zapisanych w księgach uniwersytetu w Bazylei w wieku XVI. Z zestawienia widzimy, że od roku 1551 t. j. roku, w którym się w Bazylei pierwszy student Polak zjawił, do roku 1599 czerpało stamtąd wiedzę 145 Polaków.

⁂ Pierwszy numer tegorocznej *Krynicy*, pisma wychodzącego co 8 dni od maja do końca września, a poświęconego sprawom polskich zdrojowisk, wyszedł z druku. Redaktorem rok czwarty z rzędu jest inżynier i wójt w Krynicy p. Bronisław Babel. Z wiadomości lokalnych, zamieszczonych w *Krynicy*, zaznaczyć można, iż pożar, który wybuchł w grudniu przeszłego roku i zniszczył 5 domów. zakładowi samemu szkody nie przynosi gdyż na miejscu domów spalonych powstały już nowe i do rozpoczęcia sezonu będą całkiem gotowe.

⁂ Rozstrzygnięcie konkursu. Konkurs ogłoszony przez redakcyę *Kuryera warszawskiego* na powieść oryginalną obyczajowo-społeczną, został rozstrzygnięty. Pierwszej nagrody sędziowie nie przyznali nikomu. Nagrodę drugą (rs. 500) przyznano jednogłośnie powieści p. t. „Dewajtis“, opatrzonej godłem: „*Nec temere, nec timide*“. Po otworzeniu koperty z nazwiskiem okazało się, iż autorką „Dewajtisa“ jest panna Marya Rodziewiczówna. Prócz powieści nagrodzonej, sędziowie obdarzyli zaszczytną wzmianką i wyróżnieniem kilkanaście innych powieści, których tytuły wraz z oceną i motywami wyroku wkrótce mają zostać ogłoszone.

Dział ekonomiczny.

Roczne sprawozdanie pocztowych kas oszczędności.

Przed kilku dniami ogłosił urząd pocztowych kas oszczędności czwarte z rzędu sprawozdanie o stanie tej instytucyi i o swych czynnościach za rok 1887.

To sprawozdanie jest w porównaniu z poprzedniemi o tyle ciekawsze, że właśnie przy końcu minionego roku zaczęła obowiązywać nowa ustawa o kasach pocztowych, przeto ciekawą było rzeczą dowiedzieć się, jaki wpływ wywrze ta ustawa szczególnie na oddział czekowy i klearingowy, czyli przekazowy i wyrównawczy. Nowa ustawa bowiem zniżyła stopę procentową od wkładek w oddziale czekowym z 3 na 2 od sta, przez co odebrano wiele wkładek, które pod pozorem interesu przekazowego były złożone wyłącznie dla tymczasowego oprocentowania. Wpływ nowej ustawy pod tym względem zaznaczymy niżej, kiedy będzie mowa o ruchu czekowym. — Teraz zaczynamy od ruchu w oddziale oszczędności.

Wkładki w oddziale oszczędności w roku przeszłym dosięgły sumy 15,283.133 złr. (centy opuszczamy) wraz z dopisanemi procentami zwroty zaś dosięgły sumy 13,322.970 złr. zatem czyste saldo nowych oszczędności wynosiło 1,960.163 złr. dodawszy do tego oszczędności, uskładane w latach ubiegłych, będziemy mieć z końcem roku 1887 łącznie sumę 12,712.502 złr. Nowych książeczek wkładkowych wydano 117.863 (dotąd ogółem 914.717), książeczek zupełnie wykupionych (saldowanych) było 65.086 (dotąd 317.009) Liczba książeczek, będących na rachunku, powiększyła się przeto w roku ubiegłym o 52.777 — i wynosiła z końcem roku łącznie 597.708 sztuk — czyli osób, składających swe oszczędności, w tej instytucyi rządowej.

Największa liczba tych oszczędników była w Austryi Niższej (179.047), dalej w Czechach (157.126), w Morawii (64.780), na czwartem miejscu w Galicyi (54.571).

Z każdego 1000 mieszkańców wypadało takich oszczędników w Austryi Niższej 71, w Czechach 27, w Morawii 29, na Śląsku 31, w Galicyi zaledwie 9.

W sumie wkładek i zwrotów, wyżej wymienionych, Galicya miała 123.362 wkładek z łączną kwotą 975.613 złr. — zwrotów zaś 27.076 z kwotą 689.031 złr., z czego wynika, że wartość nowych wkładek oszczędności wynosiła tu 286.582 złr.

Z porównawczego zestawienia liczb pokazuje się, że w roku przeszłym przeciętna kwota jednej wkładki wynosiła 13.15 złr., przeciętna zwrotu zaś 39.24 złr.

Przeciętnie biorąc jedna wkładka oszczędności wynosiła w Galicyi zaledwie 7.90 złr., zwrotu zaś po 25.45.

Podobny stosunek był we wszystkich krajach koronnych: wkładki były częste, ale drobne, — zwroty zaś rzadsze ale wyższe.

Na jednego oszczędnika w roku ubiegłym wypadało przeciętnie w Galicyi: wkładek 2 w wartości 15.99 złr., a zwrotów 0.5 w wartości 11.3 złr.

Ciekawem jest zestawienie oszczędników według kwoty złożonej i zapisanej na ich rachunek z końcem roku. Pod tym względem książeczek wkładkowych było w całej Austryi (nie licząc w to t. z. rezerwowanych) ogółem 535.748, w tem w Galicyi 47.003. Z tych książeczek opiewało na kwoty mniej niż 1 złr. ogółem 195.651, — w tem w Galicyi 24.824, — za 1 złr. 3 złr., ogółem 90.845, w tem w Galicyi 7.181. Niższe są cyfry na dalsze kategorye od 3—5 i na 5—10 złr., bo wynosiła dla całej Austryi 102.057 złr., ale dla Galicyi tylko 5.617 złr. Odtąd idzie stopniowo coraz niżej, co jest dalszą wskazówką, że oszczędności, składane w pocztowych kasach, pochodzą istotnie od klasy, która tylko bardzo skromne kwoty może zaoszczędzać.

Według przepisów ustawy, kiedy kwota oszczędności przejdzie 100 złr. wówczas można zażądać zakupienia jakiego państwowego papieru wartościowego i albo go odebrać, albo zostawić na dalszy rachunek. Zakupienie takich papierów poświadcza urząd pocztowy wystawieniem osobnych książeczek rentowych. W roku ubiegłym wystawiono takich książeczek 1995 (dotąd 14.568); wypłacono 1431 (dotąd 5506) pozostało więc 9062. Ile z tego wypadło na Galicyę, tego niewiadomo; podano tylko, że książeczek polskich w roku ubiegłym wystawiono 21, saldowano 30,— ruskich zaś wystawiono 1, saldowano 2.

W oddziale czekowym (czyli przekazowym) w roku ubiegłym wkładki dosięgły łącznie sumy 611,047.898. wypłaty zaś 611,693.909 złr. przewyższyły zatem sumę wkładek o 646.011 złr. skutkiem nowej ustawy, która — jak się wyżej rzekło — w końcu przeszłego roku zaczęła obowiązywać. Łączne saldo w ruchu czekowym doszło z końcem ubiegłego roku do 27,930.096 złr. a łączny obrót o 2 771,277.010 złr. Nowych rachunków otworzono 3278 (dotąd razem 14.912) zamknięto i saldowano 850 (dotąd razem 1931), rachunków otwartych jest przeto ogółem 12.981 (z tych 27 poza granicami Austryi). — Największą liczbę takich otwartych rachunków ma Austrya Niższa, bo 4.790, dalej Czechy (3747), Morawia, Styrya, Tyrol, Austrya Wyższa, Śląsk, a następnie dopiero Galicya z 277 rachunkami w 67 miejscach. (Rok pierwej miała Galicya 215 — zatem wzrost o 28·8%.)

Na te rachunki — czyli książeczki czekowe — włożono — jak wyżej — łącznie 610,477 881 złr. w 3,688 303 wkładkach; — w tem w Galicyi 20,134.445 złr. w 197.861 wkładkach. — Miasta Galicyi i Śląska mające przynajmniej po

10 posiadaczy książeczek czekowych, są następujące: Cieszyn (46), Lwów (45), Kraków (42) Tarnów (22), Żywiec (14), Biała i Brody (12) Przemyśl. Dla porównania dodamy, że sam Wiedeń ma takich posiadaczy 3888. Praga 708, Berno 269, a więc prawie tyle, co cała Galicya.

Suma wypłat w roku ubiegłym wynosiła 1,229.858 i dosięgła łącznie kwoty 611,693.909 złr.; w tem w Galicyi na 17.531 wypłat uiszczono razem 9,012.077 złr.

Z posiadaczy książeczek czekowych należało do oddziału wyrównawczego (klearingowego) razem 8758, między nimi w Galicyi 186.

Co do obrotu w tym oddziale dokonano w roku ub. 395.321 transakcyi z kwotą 150,479.085 złr. (po stronie czynnej — i tyleż po stronie biernej).

O rozległości manipulacyi w urzędzie pocztowych kas oszczędności można mieć wyobrażenie choćby z dwu następujących cyfr: korespondencyi po zarządu głównego weszło 1,693.998, a wysłano 4,366.272.

Urzędników i pomocników różnej kategoryi było przeciętnie 680. Na początku roku 660, na końcu 712, — na jednego urzędnika wypadło w roku przeszłym przeciętnie po 11.028 manipulacyi.

Do odbierania wkładek było upoważnionych z końcem roku 4356 urzędów pocztowych — o 88 więcej, niż roku poprzedniego, — w tem w Galicyi 561 urzędów pocztowych, a zatem jeden na 139·92 kwadrat. kilom (w całej Austryi 68·87) i na 10.621 mieszkańców (w całej Austryi na 5.083).

Urzędów, upoważnionych do zwrotu wkładek w „krotkiej drodze", było w całej Austryi 2780, w tem w Galicyi 224.

Czysty dochód uzyskany w oddziale oszczędności wynosił 75.044·53 złr., w oddziale czekowym 248.476·91 — razem 323.521·44 złr., po pokryciu wydatków, które doszły do 584.171·27 złr. — Taks, podatków i rozmaitych należytości do skarbu zapłacił urząd pocztowy w roku ubiegłym 26.666·85 złr.

Wydział powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie wybrał na dalsze, z dn. 1 lipca br. rozpoczynające się trzechlecie dyrekcyę, składającą się z pp. Sobiesława Gawrońskiego jako dyrektora i naczelnika biur, Feliksa Dobrzańskiego i St. Mikuckiego jako dalszych dwóch dyrektorów, wreszcie z p. adw. dra Stanisława Abłamowicza jako zastępcy dyrektorów, a zarazem syndyka.

Zaraza pyskowa na głównej targowicy bydła w Wiedniu. Z powodu zarzutów, jakie podniesiono ze strony właścicieli i komisantów przeciw zarządzeniom komisaryatu targowego w Wiedniu dla powstrzymania zarazy pyskowej, rzecz oparła się o ministerstwo, które dla dokładnego zbadania istotnego stanu rzeczy wysłało jeszcze dn. 30 z. m. niespodziewanie osobną fachową komisyę na targowicę. O rezultacie dochodzenia na miejscu otrzymał magistrat wiedeński dn. 8 bm. urzędowe uwiadomienie z doniesieniem, że owa komisya dostrzegła istotnie zarazę pyskową i racicową na tem bydle, które przez weterynarzy miejskich jako chore zostało z targowicy usunięte, — że tłumaczenia właścicieli bydła i komisantów nie mają żadnej podstawy, — że wreszcie ministerstwo spraw wewnętrznych magistratowi wiedeńskiemu wyraża swoje uznanie za troskliwość w dozorze.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 12 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744·6 mm	743·3 mm	745·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°6	+2°6	+8°0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 3	WNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	68%	89%	72%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	2	10	6

Uwagi: Rano deszcz, śnieg, krupy, zimno i wietrzno.

Telegramy „Nowej Reformy"

(Prywatne.)

Wiedeń 12 maja. Pogłoski o zachwianem stanowisku ministra oświaty Gautscha i o rzekomym jego następcy hr. Schönbornie nie mają na razie najmniejszej podstawy.

Wiedeń, 12 maja. Redukcya kuponu akcyj kolei galicyjsko-węgierskiej nie nastąpi. Zachodzące różnice pomiędzy zarządem kolei a rządem węgierskim zostały na korzyść kolei załatwione. — Upaństwowienie kolei znajduje się, jak nas zapewniają z najlepszego źródła, w dalekiem jeszcze polu i prawdopodobnie prędzej, jak przed dwoma lub trzema laty nie nastąpi.

Wiedeń, 12 maja. Wczoraj wieczór rozeszła się tu pogłoska o rewolucyi w Belgradzie skutkiem czego wieczorna giełda była bardzo zaniepokojona. Urzędownie dotąd nic o tem niewiadomo.

Wiedeń, 12 maja. Uroczyste otwarcie kolei żelaznej Belgrad-Saloniki nastąpi 19 b. m.

Wiedeń, 12 maja. Łobanow złożył wizytę bawiącej tu królowej Natalii.

Wiedeń 12 maja. Do tutejszych dzienników donoszą o ponownem znacznem wzmocnieniu Kowna.

Budapeszt, 12 maja. Młody człowiek, nazwiskiem Stefan Kegl, pełen siły i zdrowia, a nadto syn człowieka, posiadającego dwadzieścia milionów guldenów, zastrzelił się w dobrach swego ojca w okolicy Stahlwessenburgu. Syn milionera polował dzień przedtem w najlepszym humorze ujeżdżając wspaniałego rumaka, którego kupił niedawno za 10.000 uldenów.

Berlin, 12 maja. Naprężenie stosunków między Niemcami a Rosyą wzrasta.

Belgrad, 12 maja. Król Milan zrobił wczoraj dłuższą wizytę Garaszaninowi. Austro-węgierski poseł baron Hengelmüller, o którym głoszono, że ma być odwołanym, wyjechał ztąd tylko za kilkutygodniowym urlopem do Węgier, zkąd wróci na swe tutejsze stanowisko.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 maja. Rząd jest bardzo niezadowolony z powolnego toku budżetowej rozprawy w Izbie poselskiej. Jako ostateczny termin zamknięcia posiedzeń Izby oznacza rząd dzień 8 czerwca — do tego czasu zatem musi być załatwiony w obu Izbach budżet, tudzież ustawa wódczana. Będą więc teraz wszelkie wysiłki czynione, aby przez zamykanie dyskusyi przyspieszyć koniec sesyi.

Wiedeń, 12 maja. Komisya wódczana przyjęła stopę podatkową 35 i 45 złr. Minister Dunajewski przyrzekł, iż co do najnowszych rokowań z Węgrami będzie komisyi stopniowo dawał wyjaśnienia wśród obrad nad postanowieniami projektu.

Wiedeń, 12 maja. Komisya do podatku od spirytusu na pełnem posiedzeniu przyjęła sprawozdanie podkomitetu za podstawę rozprawy. Paragraf 1 (o cle od spirytusu zagranicznego) zostawiła na razie w zawieszeniu; paragraf 2 (o stopie podatkowej 35 i 45 złr. od hktl.) przyjęła 17 głosami przeciw 13 według wniosku rządowego, skoro minister skarbu p. Dunajewski oświadczył, że skarb państwa potrzebuje koniecznie obfitego źródła dochodu, a stopa podatkowa 35 złr. jest niższą niż w wielu państwach zagranicznych. Dwoista stopa podatkowa jest potrzebną, aby ograniczyć zbytnią produkcyę, zapobiedz zbyt niskiej cenie towaru, oraz dać ochronę gorzelniom rolniczym. Węgry w stopie podatkowej nie zrobią absolutnie żadnej koncesyi. Z tych powodów minister zalecił gorąco przyjęcie wniosku podkomitetu.

Wniosek p. Plenera o uchwalenie jednej tylko stopy podatkowej został odrzucony 18 głosami przeciw 11.

W toku dyskusyi p. Rutowski oświadczył się za wnioskiem rządowym, zapewniając, że Galicya gotową jest do wszelkich ofiar, skoro tego interesa państwa wymagają.

Co się tyczy odszkodowania propinacyi w Galicyi i Bukowinie p. Menger zażądał odroczenia uchwały. Przy głosowaniu okazała się równość głosów, poczem przewodniczący p. Jaworski oświadczył się przeciw odroczeniu.

Po tej uchwale posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 12 maja. Izba panów uchwaliła projekty ustaw będące na porządku dziennym. Ustawę o powoływaniu rezerwistów pod broń przyjęto bez rozprawy.

Wiedeń, 12 maja. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* i budapeszteński dziennik urzędowy ogłaszają traktat graniczny, zawarty między Austro-Węgrami a Rumunią.

Buda-Peszt 12 maja. Komisya finansowa Izby poselskiej załatwiła wczoraj projekt do ustawy spirytusowej aż do § 65, uchwalając wiele poprawek, niektóre wprost na wniosek prezesa gabinetu.

Sprawę bonifikacyi pozostawiono w dalszem zawieszeniu.

Ciąg dalszy narad odłożony do wtorku.

Berlin, 12 maja. Cesarz spędził noc wcale dobrze. Sen pokrzepił jego siły. Wstawszy o godzinie 10, przebywał cesarz jakiś czas w swej pracowni. Usposobienie doskonałe, apetyt dobry.

Berlin, 12 maja. Cesarz wczoraj przez dzień miał się dobrze i do godz. 8½ wieczór przesiedział w kancelaryi.

Paryż 12 maja. Boulanger wczoraj o godzinie 1½ stanął w Dunkierce, gdzie wielki tłum ludności powitał go okrzykami; ale słychać było także gwizdanie.

Dunkierka, 12 maja. Na wczorajszym bankiecie rzekł Boulanger: Dajmy Europie widowisko narodu, który się sam rekonstytuuje, aby wszelkim burzom stawić czoło.

Londyn, 12 maja. W Izbie gmin oświadczył wczoraj Fergusson, że rząd ma wiadomość o bandach rozbójników nad granicą grecką w Macedonii i w sandżaku Sereskim, ale nic nie wie o ruchu powstańczym.

Londyn, 12 maja. Konferencya międzynarodowa do premii wywozowej od cukru przyjęła wczoraj ostateczny protokół, który dziś ma być podpisany.

Dublin, 12 maja. Zgromadzenie biskupów irlandzkich w Clonleigh uchwaliło rezolucyę z oświadczeniem: Chociaż bula papieska powinna być przyjęta z jak największem uszanowaniem, mimo to biskupi uważają za swój obowiązek uwagi swoje przesłać papieżowi do Rzymu.

Dublin, 12 maja. Dillon został skazany na sześć miesięcy więzienia za mowę, w której zalecał trzymać się planu kampanii przeciw rządowi angielskiemu.

Rzym, 12 maja. Izba poselska zajęta była wczoraj dalszym ciągiem rozprawy nad polityką afrykańską. Mówiło pięciu mowców przeciw, a dwóch za opuszczeniem Massawy. Dziś ciąg dalszy rozprawy.

Madryt, 12 maja. Według doniesień z Tangeru wojsko sułtana zostało pobite przez powstańców i straciło 200 w zabitych i wielu rannych. Gubernator Mekinezu został zamordowany. Nową wyprawę przeciw rokoszanom poprowadzi sułtan osobiście.

Madryt, 12 maja. Eskadra austro-węgierska zawinęła do portu w Barcelonie.

Szumla, 12 maja. Ks. Ferdynand odbył wczoraj przegląd wojska, zwiedził szkoły, meczety i koszary. Wieczór był na uczcie, urządzonej na jego cześć przez oficerów. Pułkownik Lubomski w toaście zapewniał, że armia bułgarska gotową jest, jeżeli tego potrzeba, złożyć ponownie dowody, iż umie umrzeć za swego księcia i za ojczyznę.

Dziś odjedzie książę do Warny.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 maja 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	50
Zjednoczony dług w srebrze	80	30
Austryacka renta złota	109	60
5% austryacka renta (marcowa)	93	10
Akcye banku austro-węgierskiego	874	—
Akcye kredytowe	278	20
Londyn	126	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	17½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od god. iny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Kraków, dnia 12/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	104 5	105 25
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 40
20-to frankówka złota	10	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 5	90 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ „ II Em	90 —	92
4½% „ „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „	00 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 7	98 70
5% „ „ Krol. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4% „ likwidac. „ 100	89 5	91 —

Lwów, dnia 11/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 80
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	91 —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 75	98 90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 25	103 50
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 75
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 11/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	89 85	90 3
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 50	100 15
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 50	99 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 —	98 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 11/5.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 65	78 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 25	80 45
4% „ „ złota „ „ 100	109 70	109 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 40	9 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	13 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 50	133 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 25	138 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 25	97 45
5% „ papierowa „ „ 100	85 75	85 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 —	122 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 —	122 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	124 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 20	102 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 5	102 5
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 7
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105	106 —

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 50
[illegible] Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32	32 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 40	20 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	101 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	97 75	98 50
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 85	94 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 90	101 40
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 30	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	100 10	100 6
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 70	99 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 75	80 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 —	126 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 —	98 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 25	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 50	99
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 80	97 30

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	8 90	9 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 50	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	55 —	55 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	57 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 70	11 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Gwar. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	104 90	105 40
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	88 50	88 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 60	279
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	[illegible] 25	27[illegible] 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	2[illegible]3 25	213 75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	876 —
12·—	Unionbank „ 100 „	201 —	201 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	288

Akcye kolejowe.

Gwar. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	176 25	176 50
1[illegible]7·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2503	2508 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	206 —	206 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214	214 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 —	143 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 50	185 [illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 75	173 2[illegible]
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	233 50	233 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	77 25	77 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	358 —	360 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	10 04	10 06
20-to Markówki „ „	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 64	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 0	49 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	104 50	104 75

Pozwalam sobie niniejszem zawiadomić wszystkie **powiatowe i miejscowe władze szkolne, kierowników szkół**, oraz **nauczycieli** i prawdziwych **przyjaciół** szkół ludowych, że moje

Zeszyty do pisania z nagłówkami

do nauki pięknego pisania, żadną inną dotąd znaną metodą nieprześcignione, we wszystkich szkołach ludowych w miastach i wsiach są zastosowane i użyte, szczególniej tam, gdzie nauczycielowi dla nauki pisania mało godzin pozostaje. U dorosłych zrobienie próby w samouczeniu samo z siebie się okaże i dalej poleci, a kosztuje tylko 50 do 60 cent. i trochę dobrej woli. Jako dowód praktycznego zastosowania tej metody we wszystkich warstwach ludności niechaj posłuży, że z zeszytów tych nauczył się pięknego pisma Jego Dostoj. **arcyksiążę następca tronu Rudolf**, zeszyty te wyszły we wszystkich językach monarchii austro-węgierskiej, jako to: **w niemieckim, czeskim, polskim, węgierskim, włoskim, roackim, słowackim, słoweńskim i serbskim.** Wskazówki do nauki i cenniki darmo. Dla publicznych, klasztornych i prywatnych szkół, jakoteż odsprzedających stosowny rabat. **Ubogie szkoły gminne otrzymają 5% z pozbytych zeszytów dla biednych dzieci darmo.** 803 1 3

M. Greiner. Wien, Stefansplatz, 4.

BYSTRA

(pod Bielskiem)

Zakład wodoleczniczy

otwarty od dnia 15 maja.

Leczenie prądem elektrycznym, mięsieniem, gimnastyką, mlekiem i kefirem. Kierownictwo lekarskie prowadzi **Dr. Walery Momidłowski**, b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego. 812 1 10

Przystanek kolejowy w miejscu.

Bliższych wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu.

Wilia lub realność

nowa, z ogródkiem, oficyną, 12 ubikacyj malowanych, z dochodem 700 złr. rocznie, tuż za rogatką położona, do sprzedania.

Dwie kamienice do zamiany na majątki.

Realność z dochodem 1000 złr., w cenie 13.000 złr., do sprzedania lub zamiany na folwark.

Realność nowa, z ogrodem 14 m. roli, na przedmieściu Krakowa, do zamiany na majątek mniejszy z dopłatą reszty.

Majątek ładny, w cenie 85.000 złr. do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.

Oferty: **Agencya L. Krasuskiego**, Plac Szczepański, Nr. 5, Kraków. 815 1 3

Z powodu stosunków familijnych

Przedsiębiorstwo

napojów gorących, zimnych, wódek, gry,

w położeniu ruchliwem

do odstąpienia.

Listy: **Kraków. A. Z. 23.** 789 1 3

Kamienica dwupiętrowa

przy ul. Floryańskiej, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **adwokat Dr. Ławrowski. Grodzka, 55.** 818 1 3

Świeżą wodę „CZIGELKA“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła gł. skład eksportowy

Aloizy Muszyński

w Grybowie. 791 2 12

Dobra rada złota warta! W zdaniu tem tkwiącą prawdę poznajemy, szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych“. W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyncze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiej słabości**; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy téj zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

20 18 26

Magazyn Mód ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

Sukiennice, L. 19,

poleca na sezon letni

wielki wybór

kapeluszy damskich,

piór strusich i fantazyjnych,

oraz 536 13 16

kwiatów paryskich

po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje obstalunki na **suknie damskie.**

Sznurówki paryskie w wielkim wyborze.

Modele paryskie.

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych,

w uroczej dolinie karpackiej nad rzeką Rabą, otoczony lasami szpilkowemi, zostaje otwartym **z dniem 1 czerwca,** od którego to dnia do 1 lipca i od 15 sierpnia ceny o $^1/_3$ część tańsze.

Od stacyi Rymanów, kolei transwersalnej, oddalonej od zakładu o 6 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa i napis: Fijakier zakładowy), za inne Zakład na siebie żadnej odpowiedzialności nie bierze. Na żądanie rozsyła się wodę mineralną we flaszkach, jak również sól z tejże wody otrzymaną na kąpiele i okłady. Lekarzem zakładowym jest **Dr. Józef Dukiet,** mieszkający w Zakładzie w domu własnym. 786 1 5

Wszelkich objaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Medal srebrny 188 . | Medal minister. handlu 1887. | Medal brązowy 1872. | Medal srebrny 188 .

ALFRED BIASION

Optyk c. k. kliniki okulistycznej uniwersytetu Jagiellońsk.

w Krakowie

róg Rynku głównego i ul. Grodzkiej,

SKŁAD i WYRÓB

Instrumentów Optycznych, Fizycznych i Matematycznych.

Magazyn założony w r. 1801.

Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy okulistów w kraju, oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisu dokładnie i sumiennie wykonuję. oraz polecam Barometry rtęciowe i metalowe (aneroid), Termometry lekarskie Celsiusa maximalne od 1 złr. 50 ct., Thermometry kąpielowe i do browarów. — Największy skład Reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuskich Baraban'a. — Wielki skład papierów listowych francuskich i angielskich, Ivory Paper, oraz papiery listowe fantaisie. — Największy wybór fotografij wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, oraz

Fabryka narzędzi chirurgicznych, bandaży i maszyn ortopedycznych

Główny skład

przyborów opatrunkowych i antiseptycznych dla pielęgnowania chorych. 814 1 4

Reprezentacya fabryki paryskiej Christofle & Co.

wyrobów platerowanych stołowych z białego metalu.

Ceny umiarkowane. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

Z powodu Zielonych świąt

odchodzi

w sobotę 19 maja 1888 r. o 3 po południu

pociąg spacerowy

po zniżonej blisko o połowę cenie jazdy.

Z Krakowa do Wiednia, następnie do **Gracu, Fiumy, Tryjestu, Wenecyi.** Ceny tam i z powrotem.

Z Krakowa do Wiednia	II klasa 15 złr. 20 ct., III klasa 10 złr.
„ **do Gracu**	II klasa 24 złr. 20 ct., III klasa 16 złr.
„ **do Fiumy** / „ **do Tryjestu**	II klasa 35 złr. 20 ct., III klasa 24 złr.
„ **do Wenecyi**	II kl. złr. 38·20, frncs. 18·25, III kl. złr. 26, frncs. 11·20.

Odjazd do Wiednia 19 maja, przyjazd do Wiednia 20 maja o godz. 6 min. 13 rano.

Udający się do Gracu, Fiumy, Tryjestu i Wenecyi mogą 3 dni naprzód, t. j. 16, 17 i 18 maja, bilety nabyć, aby 19 maja o godz. 8 m. 30 wieczór z Wiednia z Południowego dworca z odchodzącego pociągu skorzystać.

Bliższe szczegóły zawierają plakaty i programy, które to ostatnie dostać można na dworcu kolej.

G. Schroekl's Wwe.,

799 1 **I. koncessyonowane Biuro podróży w Wiedniu.**

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem mój nowo założony

Pierwszy skład fabryczny

Farb, Olejów, Pokostów, Lakierów i Materyałów

pod firmą

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, Rynek główny, 37, linia A—B.

Sprowadzając towary li tylko za gotówkę z pierwszych źródeł, poświęcając się wyłącznie tym artykułom, jestem w położeniu dostarczyć Szanownej P. T. Publiczności jak najlepszej jakości towar po nader przystępnych cenach.

Polecając się względom i pamięci Szan. P. T. Publiczności mam zaszczyt kreślić się z uszanowaniem

817 1 3 *W. Krzysztofowicz.*

FABRYKA PARASOLI i PARASOLEK

istniejąca od lat 40

C. RIMLERA

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 12,

poleca swój magazyn zaopatrzony na sezon wiosenny i letni w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody nader eleganckich i trwale wykończonych

Parasoli i Parasolek.

Pokrycia, naprawy i zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Obstalunki zamiejscowe odwrotną pocztą.

Wielki skład lasek spacerowych.

Ceny fabryczne. 500 8 10

Administracya „Głosu Polskiego“

w Krakowie

ulica Jagiellońska, L. 11,

poleca

Agronoma, wszechstronnie uzdolnionego, który przez dłuższy czas był samodzielnym dzierżawcą, obecnie zaś jest pełnomocnikiem majątku ziemskiego. Tenże poszukuje zaraz odpowiedniej posady przy gospodarstwie wiejskiem, lub też przy instytucyi finansowej w mieście. Kaucyę od 2-3000 złr. złożyć może zaraz.

Buchalterów, dysponentów, korespondentów, subjektów handlowych wszelkich branży, dobrze uzdolnionych, posiadających chlubne świadectwa, poszukuje odpowiednich posad w Krakowie lub na prowincyi.

Bona z dobrego domu, lub jako pomocnica przy gospodarstwie, poszukuje zaraz zajęcia.

Dozorcy przy budowie, lub jakiej innej odpowiedniej posady poszukuje, młody człowiek uczciwy i pracowity, władający językiem polskim, niemieckim, który przez dłuższy czas był konduktorem przy tramwaju, wymagania skromne.

Dom parterowy murowany w Krakowie w pobliżu plant składający się z siedmiu pokoi, kuchni, piwnicy, strychu, komórek i t. p. dzielących się na kilka partyj mieszkalnych, pod dogodnemi warunkami jest zaraz do sprzedania.

Kamienica i piętrowa z ogrodkiem w Podgórzu dobrze się rentująca pod bardzo przystępnemi warunkami, jest zaraz do sprzedania.

Kamienica dwupiętrowa, pięknie położona, w pobliżu śródmieścia obejmuje 27 ubikacyi, spiżarń, komorek, stajni, i t. p. oraz z ogrodem 200 sążni □ majątkiem, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Kamienica zupełnie nowa, dwupiętrowa, w Półwsiu Zwierzynieckiem, z dwoma oficynami, obejmująca kilkadziesiąt ubikacyi, przynosząca od 10—11% zysku, jest pod nader korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.

Kilka pięknych will i realności mniejszych, w bliskości miasta położonych, jest zaraz do sprzedania.

8000 złr. a. w. kapitału jest na pewną hipotekę do wypożyczenia.

Pożyczki od 10—15.000 złr. a. w. poszukuje się na dobrą hipotekę. 784 1 2

Kowal, kołodziej, oraz 3 karbowych

ludzie zdatni w swem rzemiośle i wzorowego sprawowania się w poprzednich obowiązkach (o czem wskazuje Zarząd gospod. powożnie objaśnienia w drodze pocztowej), mogą się zgłosić z odpisami świadectw o otrzymanie tych posad **do Zarządu gospodarskiego Szerzyny** poczta **Biecz.** 805 1 3

L. 571.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **lekarza miejskiego w Andrychowie** z płacą roczną 300 złr. a. w. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść do tutejszej Rady gminnej swoje należycie udokumentowane podania najdalej do **25 maja 1888.**

Zwierzchność gminy miejskiej Andrychów, 8 maja 1888 r.

Burmistrz

807 1 3 *Marcin Gryczak.*

Le meilleur déjeuner

CHOCOLAT MENIER

Se trouve à Cracovie chez:
MM. J.-F. Fischer, Linia AB;
Jawornicki, grande Place.

Nota. Les tablettes de Chocolat Menier sont de 250 grammes et 125 grammes net.

Hotel Donau

Wien, 775 2 10

Taborstrasse, Nr. 49.

Nowo otworzony, bardzo wygodnie urządzony. Cena pokoi od 80 ct. Śniadanie: kawa z chlebem 20 ct. Kolej konna i omnibus od hotelu. Usługa także polska

Józef Molik, Hôtelier

L. Ringler, Wiedeń,

I. Liebiggasse, 4,

handel hurtowny farb ziemnych olejnych, lakierów i pokostów,

Eksport i import zabek i korków.

Masa i lakiery do zapuszczania podłóg

Przetwory i sole chemiczne.

Cenniki na żądanie opłatnie. — Korespondencya polska. 595 5 37

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie, dobrze rentowna, w połączeniu z parcelami budowlanemi, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: pan Kwiatkowski, kasyer przy kolei państwowej, Zacisze, 5, od 9—12 godz. przed połud. 761 3 3

Ból głowy pochodzenia nerwowego lub reumatycznego lub migrena ustępuje natychmiast po zlaniu głowy **„wodą Raspail“**, znanej i wypróbowanej od lat wielu apteki Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct.

Z powodu zwinięcia

handlu korzennego i składu win

pod firmą

A. Biasion w Krakowie (Krzysztofory)

nastąpiła d. 11 maja b. r.

zupełna wysprzedaż towarów i win

ze zniżką 25%.

Równocześnie zostaje zniesionym tak bufet jak i wydawanie potraw gorących.

Dla wysprzedaży handel otwarty 781 3 3

od godziny 10 rano do 3 po południu.

L. 3.228.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Stanisławowa oddaje w drodze ofert pisemnych na podstawie cen.jednostkowych, budowę koszar normalnych dla sztabu pułkowego, dla trzech batalionów, dla kadru uzupełnienia batalionu 58 pułku piechoty, dla kadru uzupełnienia kompanii 30 batalionu strzelców, następnie adaptacye koszar dorywczych przy ulicy Kamińskiego, których koszta wynoszą w przybliżeniu ogólną kwotę 200.000 złr. w. a.

W dniach **od 10 do 15 maja 1888** w godzinach urzędowych przyjmowane będą pisemne oferty w Magistracie, w którychto dniach przedsiębiorcy mogą oglądać plany szczegółowe, zbadać stan cen jednostkowych, jakoteż warunki licytacyjne od godziny 10 rano do 1 popołudniu w biurze Wydziału technicznego, gdzie też i bliższe wyjaśnienia udzielone zostaną.

Oferty wnosić można na całą budowę, lub na poszczególne działy robót.

Wadyum (poręka) na całą budowę wynosi 4.000 złr., na roboty murarskie, pomocnicze i brukarske 2.000 złr., na roboty ciesielskie 900 złr., blacharskie 100 złr., ślusarskie 350 złr., stolarskie 210 złr., szklarskie 70 złr., pokostnicze 65 złr., malarskie 5 złr. w. a.

Magistrat król. miasta Stanisławowa dnia 30 kwietnia 1888.

790 2 3 *Kamiński.*

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu — każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w dostatku, gatunku za tuzin złr. 1·20 do 1·50. **Mankiety** męskie i damskie za 6 par złr. 1·80 do 2 ½ **tuzina lnianych chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr. ½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6. ½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z monogramem haftowanym, brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3. **1 sztuka** (30 łok. albo 23 m.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12. **1 sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 6/4 sze. **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13. **1 sztuka** (63 łok. albo 49 m.) 6/4 n. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50. **1 sztuka** (63 łok. albo 42 m.) 6/4 i 7/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60. **1 tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr. ½ **tuzina** lnianego **płótna** na 6 przescieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21. **Szyfon** na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr. **Serwety** różnej wielkości od 6/4 do 10/4, 1 tuzin jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr. **Garnitury lniane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85, z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwami na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5. **Koszule** w najlepszym gatunku i różnych rozmiarach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowaniem szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3. Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75. Haftowane ozdobne albo okładane, jak złr. 3·50 i 3·75.

Spódnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50. Z haftowaniem, wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5. **Spodnice z trenami** i z wstawkami lub ber wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9. Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50. Haftow. ozdobne albo okładane pika złr. 3·50 i 3·55.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe złr. 1, lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 2, 2·25 do 2·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90. Haft. ozdob. albo okładane pika złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3. Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40. Z dobrego cieńkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wydajemy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

552 12 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosz orysy tychże udziela się bezpłatnie.

MORSZYN

Zdrojowisko i zakład wodoleczniczy.

Sezon od 1 maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne.

Hydroterapia, Elektryka i Massagé.

Kuchnia w azrządzie własnym. Poczta w miejscu.

747 3 8 *Dr. A. Medwey.*

Na sezon wiosenny i letni.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmanna Kohna i Synów

z Wiednia

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych jakoto: Zarzutki letnie od 9·50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do 4·50 złr., spodnie od 3 do 10 złr., czarne salonowe ubranie i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszczy deszczowych najnowszego fasonu i tak zwanych „Menżyków“, jako też szlafroków wielki wybór.

Ubrania dziecinne po najtańszych cenach.

Filie: w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I. wschody, we Lwowie, ulica Teatralna, 1 w Czerniowcach, Rynek główny, w Bielsku (Biała), w Pilźnie (Czechy).

O łaskawe względy Szan. Publiczności i liczne odwiedziny uprasza **Heilmann Kohn i Synowie,** fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych, **ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 90 10 0